Nr. 166. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,75 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0,12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0,90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy, za tekstem 0,40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenie 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz**, piątek, dnia 23-go lipca 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Wyroki w procesach sensacyjnych na Pomorzu

Tajemniczy posiew śmierci na niem. G. Śląsku.

52 tysięcy złodziejów, bandytów i morderców.

Listy ze stolicy.

Nowości moc. Dla ułatwienia orjentacji numeruje:

1. Po długiej serji deszczów znów mamy trzeci tydzień upałów.

2. Wolno już zwykłym śmiertelnikom przechodzić trotuarem koło Zamku.

3. Brukowy „Kurjer Poranny" przestał już dzierżyć monopol sulejówkowy, gdyż zaczął wychodzić „Głos Prawdy", sam się nazywający w reklamach „organem piłsudczyków".

4. Przestały się otwierać nowe fryzjernie, co jest dowodem, że moda obcinania włosów przez panie wchodzi w okres przesilenia.

5. German jeszcze nie zdążył napisać trzeciej powieści o Iwonce.

6. Wydawcy bibljotek groszowych (tom po 95 groszy) zaczynają robić bokami, jak i wszyscy inni wydawcy.

7. Bezpłatny urlop drukarzy warszawskich, zwany przez pomyłkę strajkiem, trwa już trzeci tydzień. Ludzie wtajemniczeni twierdzą, że kierownicy tego wakacyjnego przedsięwzięcia dostali porażenia słonecznego i stracili orjentację w rzeczywistem położeniu chwili. Szkoda tylko, że ta historja odbywa się kosztem chudych kieszeni ludzi pracy.

8) Wiadomości o zmianach personalnych w różnych ministerjach, już niecałe szpalty zajmują w pismach.

9. Otwarty został zwierzyniec w Warszawie, choć nie brak głosów, odzywających się o zbyteczność całego przedsięwzięcia wobec tego, że dziś tylu ludzi żyje po zwierzęcemu, iż jest się ciągle jakby w zwierzyńcu.

10. Coś chyba już trzy dni żadne pismo nie zostało skonfiskowane.

11) Zawody konne wojskowych na błoniach siekierkowskich pod Warszawą wypadły doskonale.

12. Coraz głośniej mówią o zmianach w gabinecie ministrów, o czem — zresztą prędzej niż poczta — doniosą zapewne depesze, więc tylko stwierdzam istniejące obawy, zmiany takie zapowiadające.

Jest już tuzin nowin, możnaby i drugi wypisać, bo choć się Warszawa znacznie wyludniła w okresie wakacyjnym, to zmniejszenie i tak niezbyt licznej klijenteli odczuli kupcy, ale dziennikarze braku „najświeższych wiadomości" nie czują. „Jest to niewątpliwie wynik wielkiego postępu techniki dziennikarskiej, dzięki której nawet z tego, że się nic nie dzieje, też się robi sensacyjną wiadomość „z ostatniej chwili".

— No, a co słychać w polityce? — odczuwam wiszące w powietrzu pytanie.

Zamiast długich wywodów podam aforyzm, wyczytany przez jednego z mistrzów „rozrywek umysłowych" pism stołecznych z zestawienia nazwisk członków obecnego rządu wraz z marszałkami obu Izb parlamentarnych. Kombinacja ta krąży po kawiarniach warszawskich w licznych odpisach, więc nie popełnię niedyskrecji, powtarzając ją tutaj:

P ilsudski
R o mocki
K l arner
Jurk i ewicz
Bar t el
Racz y ński
K wiatkowski
Młodzi a nowski
S u jkowski
Ra t aj
Trąmpcz y ński
Ma k owski
Z a lewski.

Rzuciwszy okiem na litery środkowe w kierunku pionowym z góry na dół, widzimy wyraźnie, że „Polityka — utyka".

I na tem kończę tymczasem, bo jeżeli w czasie upałów Szan. Czytelnicy nie lubią długich artykułów, to trzeba przyznać, że i korespondenci nie skłonni są do długich pisanin. Lach.



Nad grobem Nieznanego Żołnierza.

Z okazji przybycia do Paryża sułtana Maroka Mulay Jussufa, delegacja marokańska na czele z sułtanem w towarzystwie gen. francuskiego Gouranda złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Konferencja premjera z marszałkiem Senatu.

Warszawa, 22. 7. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" informuje o wczorajszej konferencji p. premjera Bartla z marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim, podając pogłoskę, iż marszałek Trąmpczyński miał oświadczyć, że Senat prawdopodobnie odrzuci projekt sejmu, projekt zmian Konstytucji, pełnomocnictw dla rządu.

W końcu jednak część postulatów zostanie uwzględniona, jednakże Senat nie zgodzi się na uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania izb ustawodawczych, ponieważ te uprawnienia należą do Senatu.

Znowu pogłoska o zamiarze ustąpienia p. min. Młodzianowskiego.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) Rozeszła się pogłoska krążąca uporczywie w kuluarach Sejmu, jakoby minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, miał podać się do dymisji a na jego miejsce miałby być powołany poseł Mieżyński.

Pogłoskę tę podaje dzisiejsze poranne gazety warszawskie — jednak w sferach oficjalnych wiadomość powyższa nie znajduje potwierdzenia.

Wczoraj przemawiał p. min. Zalewski.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji do spraw zagranicznych wygłosił swe eksposé p. min. Zaleski. Oświadczenie to nie przyniosło żadnej istotnej niespodzianki. Przemówienie było bezbarwne i beztreściwe, nie przyniosło nic nowego i wytknęło realnego programu naszej polityki zagranicznej, która dziś znowu wykazuje zatrważający brak inicjatywy i mocy. Coprawda, do osoby p. min. Zaleskiego ogólnie nie przywiązywano nadziei, aby potrafił sprostać tym wielkim i odpowiedzialnym zadaniom jakie od przewrotu majowego napróżno czekają na odpowiednio utalentowanego, wytrawnego i silnego człowieka.

Niemieckie przygotowania odwetowe

wbrew Traktatowy Wersalskiemu odbudowali twierdzę w Królewcu.

Paryż. (AW.) „Matin" w dłuższym artykule zajmuje się sprawą not konferencji ambasadorów, przypominających Niemcom niedokładności w wykonaniu rozbrojenia. Niemcy oświetlili noty w ten sposób, jakoby one skierowane były przeciwko gen. von Seeckt i domagały się jego ustąpienia.

„Matin" zaznacza, że Niemcom chodzi tutaj o odwrócenie uwagi od sprawy odbudowy twierdzy w Królewcu wbrew traktatowi wersalskiemu. Sami Niemcy przyznają, że liczba pobudowanych okopów przechodzi znacznie cyfrę 33.

NAJPOTRZEBNIEJSZA ZMIANA.

Warszawa, 22. 7. Komisja Konstytucyjna z podjęciem dyskusji zajmie się projektem dotyczącym zmiany ordynacji wyborczej.

CZERWONI ROZBIJACZE JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ.

Warszawa, 22. 7. W kołach parlamentarnych zwrócono uwagę, że podczas ostatniego głosowania w Sejmie, poseł Waszkiewicz w porozumieniu z posłem Ciszakiem głosowali na wczorajszem posiedzeniu wbrew stanowisku większości N. P. R. — Twierdzą, że posłowie ci przejdą do klubu pracy.

ZMIANY W „RZECZYPOSPOLITEJ".

Warszawa, 22. 7. Z redakcji „Rzeczypospolitej" ustąpił p. Kapuściński. Redakcję obejmie p. Sylwin Strakacz, który pełnił ostatnio obowiązki naczelnego redaktora, po ustąpieniu z tegoż stanowiska p. Nowickiego.

STRAJK DRUKARZY.

Warszawa, 22. 7. Strajk drukarzy ulega powoli likwidacji. Na ogół szereg drukarń uzyskało lepsze warunki płac. Podwyżka płac waży się pomiędzy 15 do 18 proc. Z ogółu ilości strajkujących drukarń jest 50 uruchomionych, a 37 trwa nadal przy strajku, przyczem w liczbie strajkujących jest szereg drukarń rządowych.

KRÓL BORYS ZNIKNĄŁ.

Londyn, 20. 7. Donoszą z Genewy: W całej Szwajcarji panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zniknięcia króla bułgarskiego Borysa, który opuścił Medjolan w ubiegłą niedzielę i miał udać się do Szwajcarji. Z tą chwilą wszystkie ślady króla zginęły.

Pomyślny rozwój Ch. Dem. na Pomorzu.

Zbyteczne zmartwienie niepowołanych opiekunów i niemądre pogłoski o rzekomych rozdźwiękach.

Wiadomo, iż Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji nie dało się zbić z tropu przez wypadki majowe i nie zboczyło ani na chwilę i ani krok jeden ze swej drogi, po której bez wahania pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna", bez wahania i konsekwentnie dalej kroczy. Chrześc. Dem. stać na bezwzględne potępienie zła i twardą obronę dobra, na zdecydowaną walkę z samowolą i anarchją i na twórczą pracę zawsze i wszędzie, w najgorszych nawet warunkach, które przewódców i posłów Ch. Dem. nie mogą zniechęcić od pełnego poświęcenia wykonywania twardego obowiązku.

Wiadomo, iż pełne godności i inicjatywy stanowisko Ch. Dem. w związku ze Zgromadzeniem Narodowem w Warszawie i z ostatniemi pracami Sejmu przyczyniło się znakomicie do wzrostu autorytetu i wpływu w społeczeństwie polskiem, czego wyrazem stały się na Pomorzu imponujące liczbą i nastrojem liczne zebrania i wiece, a przedewszystkiem wspaniały przebieg Sejmiku i Akademji Ch. Dem. w Grudziądzu (dnia 4 m. bież.), gdzie tak dobitnie zaznaczyła się jedność w szeregach Chrześc. Dem. na Pomorzu, jedność, jakiej pozazdrościć mogą Ch. Dem. nawet najlepiej zorganizowane stronnictwa.

Mimo to — a kto wie, może właśnie dlatego — pojawiają się tu i ówdzie wyssane z palca pogłoski nieścisłe, tendencyjne „informacje" o rzekomych rozdźwiękach itd. Pogłoski, a raczej nieetyczne plotki te odparliśmy z całą stanowczością na łamach „Głosu Pomorskiego", wykazując dobitnie na mocy faktów i dokumentów ich bezpodstawność i obłudę.

I znowu mimo to ukazuje się taki oto komunikat Agencji Wschodniej:

„Bydgoszcz. (AW.) Wielce znamiennym objawem, będącym konsekwencją ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce, są przesilenia, ogarniające różne stronnictwa polityczne w Poznańskiem i na Pomorzu. Po kryzysie w N. P. R., również i w Ch. D. zaznaczył się rozdźwięk w łonie partji, który ujawnił się na ostatnim zjeździe delegatów kół pomorskich w stronnictwach kół pomorskich„Aui twach Ch. D. w Grudziądzu. Powodem tych różnic i tarć jest ustosunkowanie się poszczególnych grup partyjnych do rządu dr. Bartla, względnie taktyki na terenie parlamentarnym. Według kursujących pogłosek poseł Bigoński z Ch. D., uchodzący za sympatyka Z. L. N., występuje z partji i ma się przenieść do Z. L. N.".

Z powodzi bałamutnych frazesów wyłaniamy dwa „fakty": 1) rzekomy rozdźwięk na zjeździe Ch. Dem i 2) ewentualne ustąpienie posła Bigońskiego z „partji" Ch. Dem.

Jedno i drugie jest nieprawdą, o czem prowincjonalny oddział A. W. mógł był się przekonać i co przed zredagowaniem bałamutnego telegramu powinien był uczynić, zaznamiając się z treścią rezolucji, jednomyślnie przez Zjazd Ch. Dem. uchwalonych.

Nieprawdziwość komunikatu oddziału A. W. sprostowała przynajmniej co do jednego punktu warszawska centrala agencji, „uzupełniając" t. zn., prostując jej błąd w następujący sposób:

„Warszawa. (AW.) W uzupełnieniu naszej wiadomości z kartki 9-ej z Bydgoszczy o kursujących pogłoskach, jakoby poseł Bigoński z Ch. Dem. zamierzał przejść do Z. L. N., dowiadujemy się bezpośrednio od p. posła Bigońskiego, że pogłoski te, kursujące na Pomorzu, są bezpodstawne i p. poseł kategorycznie zaprzecza, jakoby miał zamiar wystąpić z partji Ch. D.".

Tyle A. W. Stwierdzamy z przyjemnością, iż jej warsz. centrala lepiej się orjentuje, niż oddział, który przemilcza o faktach, a z godną lepszej sprawy gorliwością puszcza w obieg tendencyjne pogłoski, które już dawno wyjaśniliśmy na łamach „Głosu Pom". Szkoda, że kierownik oddziału nie uświadamia sobie, że pisząc o Ch. D. na Pomorzu, trzeba czytać jej oficjalny organ, jakim jest nasze pismo.

Kończąc te uwagi, raz jeszcze zaznaczamy, iż o żadnych rozdźwiękach w pomorskiej Ch. D. niema mowy, a natomiast liczne fakty świadczą, iż zgoda w jej łonie jest wprost wzorową i tą właśnie zgodą tłómaczy się wzrost jej organizacji i pogłębianie wpływu we wszystkich warstwach rdzennej ludności naszej dzielnicy.

Echa kongresu eucharystycznego w Ameryce.

O przebiegu wielkiego kongresu eucharystycznego P. Agencja Telegraficzna dawała dość skąpe wiadomości, poświęcając mu parę krótkich depesz, a ostatnia z zamieszczonych w prasie, brzmiała wprost złowrogo:

Nowy Jork, 25 czerwca. (P. A. T.) W ostatnim dniu kongresu eucharystycznego odbyła się wielka procesja do Mundelain, gdzie znajduje się seminarjum duchowne. W procesji wzięło udział około 800 000 ludzi. Podczas procesji nastąpiło oberwanie się chmury i spadł silny grad. Z powodu ścisku i zdenerwowania zemdlało kilka osób, w drodze powrotnej zaś z powodu krótkiego spięcia nastąpiła przerwa w komunikacji kolei elektrycznej. Powstał nieopisany ścisk. Dworzec obległo przeszło 200 000 osób. W ścisku wiele osób było zranionych.

I później ani słowa więcej, ani sprostowania, ani wyjaśnienia.

Obecnie dopiero z korespondencji ks. Kneblewskiego umieszczonej w „Kurjerze Warszawskim" dowiadujemy się, jak to było rzeczywiście: „Na zakończenie całego kongresu odbyła się tutaj potężna procesja z Najśw. Sakramentem, która szła blisko 5 kilometrów, wokoło ślicznego jeziora, nad którem położona jest ta miejscowość. Podczas samego pochodu — nadeszła ciemna chmura, wybuchła burza, pioruny, ulewa i grad uderzyły z całą siłą w szeregi tej armji Chrystusowej, ale jej nie złamały. Wyznawcy Eucharystji szli na czele księżat Kościoła — nie stanęli, ani uciekali z pochodu. Każda narodowość tem głośniej wyśpiewywała swoje „Odwróć od nas!" czy „Kto się w opiekę". Wiara zwyciężyła naturę. Na błogosławieństwo Najśw. Sakramentem niebo wyjaśniało, ubierając się w wielobarwną tęczę i błogosławił Bóg i było dobrze!... I tak się skończył niebywały w swym majestacie, wielkości i okazałości kongres eucharystyczny w Chicago".

Nowe walki w Maroko

odznaczają się wielką zaciekłością.

Paryż. (AW.) Od kilku dni daje się zauważyć na froncie marokańskim ożywiona działalność wojsk francuskich. Chodzi tutaj o koncentryczne posunięcie w kierunku Taazy. Grupa gen. Freydenberga, operująca na południowym Zachodzie, spotkała się z **gwałtownym oporem** Beni Quaran.

Wprawdzie kontratak kabylów został odparty, jednakże nieprzyjaciel zdołał z pola walki unieść swoich rannych.

Grupa gen. Callais, operująca na północnym Wschodzie, posuwa się szybko na zachód i usiłuje połączyć się z grupą Freydenberga. **Wschodnia grupa gen. Materne musiała się okopać i odpiera nieustanne ataki.**

Wojska cierpią bardzo wskutek upałów. Kabylowie biją się — według francuskich komunikatów — bardzo mężnie. **Dochodzi do walk** na bliskie dystanse **prawie na noże.**

Według ostatnich komunikatów urzędowych, tubylcy okopani w ciężko dostępnych górach, stawiają **rozpaczliwy opór,** a nawet w kilku miejscach przeszli do kontrataków z pomyślnymi dla nich wynikami. Jedna z dywizji, stojąca pod dowództwem gen. Freydenberga, miała znaleźć się wskutek tego w bardzo **krytycznej sytuacji i poniosła dotkliwe straty.**



Pierwszy samolot rosyjski

wykonany całkowicie w fabrykach sowieckich przybył w tych dniach do Berlina. Zdjęcie nasze przedstawia ambasadora sow. Krestinskiego podczas wygłaszania mowy powitalnej na lotnisku.



CZICZERIN
minister spraw zagranicznych Z. S. S. R. ma w niedługim czasie przybyć do Warszawy, a stąd do Paryża i Rzymu.

Przegląd polityczny.

JUGOSŁAWJA WNOSI SKARGĘ PRZECIW BUŁGARJI.

Rząd jugosłowiański nie ograniczył się do protestu w Sofji przeciw działalności band bułgarskich w serbskiej Macedonji, ale zamyśla zwrócić się ze skargą do Ligi Narodów. Rząd Jugosłowiański chce zwrócić uwagę Ligi Narodów na niebezpieczeństwa, które dla pokoju na Bałkanie wypływają z ustawicznych mordów i pożarów. Cierpliwość Jugosławji wyczerpała się. Już wielokrotnie rząd belgradzki interwenjował w Sofji w tej sprawie, lecz rząd bułgarski dotąd nie zdecydował się wystąpić przeciw rewolucyjnemu komitetowi macedońskiemu.

RUMUNJA ODRZUCA PRZYJAŹŃ GRECJI.

Rumuński minister spraw zagranicznych, Mitilineu, otrzymał od rządu greckiego propozycję rozpoczęcia rokowań w sprawie przymierza, konwencji militarnej i układu arbitrażowego. Rumuńska Rada Ministrów w zasadzie przyjęła tą propozycję, premjer Avarescu jednak jest zdania, że wszczęcie podobnych rokowań nie jest obecnie na czasie. Wobec tego odpowiedź rządu rumuńskiego będzie negatywna.

Frazes a fakty.

Jak donoszą z Berlina w mowie wygłoszonej w Neuss, kanclerz rzeszy Marks oświadczył, **że, niestety** „wojna francusko-niemiecka faktycznie trwa **jeszcze"** wskutek utrzymywanej wciąż okupacji części **Nadrenji.** **„Jeśli świat naprawdę pragnie pokoju, to najśpieszniej muszą być oswobodzone te terytorja".** W tym kierunku **właśnie pójdą** wysiłki Niemiec **w rokowaniach** o wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów we wrześniu.

W stoczni morskiej na Wilhelmshafen spuszczono na wodę trzy nowe kontrtorpedowce niemieckie, które otrzymały nazwy okrętów wojennych z czasów wojny: Orzeł Morski, Albatros i Kreis.

Rosja podejrzewa Anglję.

Z Moskwy donoszą, że panuje tam wielkie niezadowolenie z przebiegu narady ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, ktora odbyła się w Talinie. Izwiestja oburzone są, że Finlandja, która dotąd zajmowała odrębne stanowisko w odniesieniu do Rosji, obecnie skłania się ku myśli zawarcia zbiorowego układu z Sowjetami, jak to żądają inne Państwa Bałtyckie. Podobny układ zdaniem Izwiestji byłby dla Sowietów kamieniem młyńskiem. „Izwiestja" przypuszczają, że ta zmiana frontu w Finlandji dokonała się pod naciskiem Anglji.

AKCJA WYWROTOWCÓW.

Warszawa, 20. 7. W czasie żniw rozpoczęła się agitacja bolszewicka wśród robotników rolnych w Lubelskiem, którzy pod groźbą strajku w decydującej chwili wysunęli szereg żądań dotyczących płac i dotacyj. Na skutek nakazu związku komunistycznego robotnicy rolni w powiatach janowskim i garwolińskim przystąpili do strajku.

Liga Narodów reformuje Kalendarz.

Komisja specjalna przy Lidze Narodów ukończyła pracę w sprawie reformy kalendarza — jednogłośnie uchwalono konieczność ustalenia świąt Wielkiejnocy. Watykan odnosi się do tego projektu przychylnie, ostateczna jednak aprobata należy do Koncyljum Ekumenicznego, które zbierze się w 1930 roku.

„Powrót Wilhelma II" ale na taśmie filmowej.

W jednej z berlińskich wytwórni kinematograficznych prowadzone są prace nad olbrzymim filmem wyobrażającym tryumfalny powrót cesarza Wilhelma z Holandji. Obraz ten zamówiony jest przez „Stahlhelm" którego członkowie do generałów włącznie biorą udział w realizacji scen najbardziej uroczystych.

Owoce rządu socjalistów.

52.003 nieletnich przestępców w Rosji.

Moskwa (CEPS). Moskiewska „Wieczorniaja Gazeta" donosi, iż w Rosji urzęduje obecnie 300 specjalnych komisji dla spraw sądowych osób nieletnich.

Do komisji tych wpłynęło dotychczas ponad 35 000 skarg, na mocy których zasiądzie na ławie oskarżonych 52 000 nieletnich przestępców, którzy dopuścili się bądź kradzieży, bądź też napadów bandyckich, a nawet morderstw.

Głównem zadaniem komisji jest energiczne zwalczanie przestępczości wśród nieletnich przedewszystkiem przy stosowaniu celowych metod pedagogicznych.

Zamachy bombowe na Górnym Śląsku.

Udaremnione wysadzenie w powietrze redakcji „Polonji" Katowickiej. — Wybuch bomby pod mieszkaniem brata osławionego Dudka.

Warszawa, 21. 7. W ubiegłą niedzielę do budynku Domu Katolickiego w Józefówku pod Katowicami, gdzie proboszczem jest ks. Michaś, rzucono bombę.

Następnej nocy o godz. 2 w redakcji katowickiej „Polonji" zauważono, że do parkanu, przylegającego do budynku red. przystawia ktoś od zewnątrz drabinę i przerzuca linę. Zawiadomiono o tem policję, która w pół godziny później aresztowała czterech osobników, niosących skrzynię. Na policji wyjaśniło się, że skrzyna ta zawierała bombę z zawartością 4 kilogramów dynamitu. Aresztowani odmawiali zeznań, stwierdzono jednak, że jednym z aresztowanych jest sekretarz Związku Powstańców w Chochłowicach, a dwaj drudzy nazywają się Kociubik i Wawrzyńczyk. Gdy zarządzono rewizję u członka zarządu tej organizacji, Skrzypka, znaleziono u niego lont, identyczny z lontem, jaki był umocowany przy bombie, przychwyconej koło redakcji „Polonji". Stwierdzono, że w ubiegłą sobotę u Skrzypka odbywały się narady.

Nici całej afery zbiegają się w Hajdukach, w Królewskiej Hucie i Mysłowicach.

Berlin, 20. 7. Donoszą tu z Katowic, że do mieszkania brata nauczyciela Dudka, znanego ze sprawy „Volksbundu", rzucono bombę. Dudek odniósł ciężkie obrażenia.

(2 łamy)

Tajemniczy posiew śmierci na niem. G. Śląsku

Nowa zagadka dla medycyny.

Bytom, 21. 7. Na niemieckiej części Górnego Śląska w okolicach Wrocławia, pojawiła się tajemnicza choroba, na którą zapada masowo ludność wiejska.

Popłoch jest tem większy, że lekarze stoją wobec tej choroby bezradni.

Objawy jej są groźne i tajemnicze. Człowiek najzdrowszy w świecie staje rano do pracy na polu. Prawie kilka godzin i nagle pada na ziemię, jak podcięty kosą. O własnych siłach nie może się podnieść, trzeba go do domu zawieźć.

Dostaje silnej febry, gorączka dochodzi do 40 stopni. Ma gwałtowne bóle głowy i mięśni, przyczem puchną mu nogi.

Na razie stwierdzono, że nie jest to ani tyfus, ani malarja. Naukowe dociekania genezy tej choroby rozpoczęto od zbadania krwi.

Pierwsze obserwacje nieznanej choroby doprowadziły do przypuszczeń, że roznoszą ją owady, które stadami całymi gromadzą się na mokradłach powstałych po wylewach rzek.

Około 300 osób w okolicach Wrocławia uległo epidemji, jak dotychczas bez wypadków śmiertelnych.

Władze sanitarne zażądały z Berlina baraków Czerwonego Krzyża, aby chorych zabrać ze szpitali powszechnych i izolować.

Proces kapitana Pawlikowskiego

o zabójstwo szofera taksówki.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Zeznania świadków.

Warszawa, 21. 7. Na wczorajszem posiedzeniu jako pierwszy świadek, zeznawała ciotka oskarżonego, p. Marja Szczukowa, która opowiadała, że kap. Pawlikowski, mając lat 10, ciężko chorował, kiedy spadł z drzewa.

Świadek Stanisław Baranowski, przodownik policji, był świadkiem zajścia w komisarjacie. Potwierdza on, że kapitan Pawlikowski zawołał: „Gdzie jest szofer", a potem kilkakrotnie go spoliczkował. Kiedy Baranowski zwrócił mu uwagę, kapitan Pawlikowski zawołał:

— Proszę mi nie zwracać uwagi, bo jestem oficerem.

Wówczas ś. p. Stróżyk krzyknął:

— A dlaczego pan mnie bije, pan nie wie, kto ja jestem!

— Ty jesteś szofer — łobuz — odpowiedział kap. Pawlikowski.

— Pan sam jest łobuz — zawołał Stróżyk.

Kap. Pawlikowski szybko sięgnął do kieszeni, wydobył rewolwer, pochylił się, wyciągnął rękę i strzelił.

Potem zachowywał się spokojnie, nawet z pewną nonszalancją. Założył nogę na nogę, zapalił papierosa i zapytał:

— Gdzie jest mój kapelusz?

Szofer Stróżyk zachowywał się bardzo spokojnie i nawet na wiele wykrzykników oficerów nie odpowiadał.

Świadek Aleksander Rettinger, przodownik policji był dyżurnym w 10 komisarjacie. Zeznania jego są zupełnie zgodne zarówno z tem, co opowiadali pp. Redingerowie, oraz świadek poprzedni.

Świadek Kaczorek, posterunkowy, pełnił służbę na Nowym Świecie. Zauważył on samochód, który jechał bardzo pomału, dał trzy sygnały, wjechał w Warecką tak powoli, jakby krok pieszo szedł.

Potem widział na Wareckiej jakieś zamieszanie i oficera policzkującego szofera. Kiedy się zwrócił do kap. Konarskiego z prośbą o wylegitymowanie, ten odpowiedział, że się tak i tak nazywa, a legitymacji pokazać nie chciał, wywiązała się na ten temat sprzeczka, a kiedy wmieszał się w to szofer, został przez kapitana Konarskiego zelżony i spoliczkowany powtórnie.

Tragiczne zajście w komisarjacie świadek opisuje zgodnie z zeznaniami innych świadków.

Śmiertelna uczta weselna.

5 osób zmarło a wśród nich pan młody. — 20 osób walczy ze śmiercią.

Wilno, 21. 7. (AW.) Wieś Zarzecze gminy Gruzewskiej stała się widownią niebywałego wypadku. Mieszkaniec jej p. Rybiński, wyprawiając wesele, podał na stół zamiast wódki spirytus denaturowany, zaprawiony sacharyną i czernicami. Po wypiciu większych ilości tego napoju, straciły przytomność odrazu dwie osoby, które po kilkunastu minutach zmarły. Wkrótce działanie trującego napoju uwydatniło się i wśród reszty gości, z których 20 znajduje się w stanie bardzo ciężkim, walcząc ze śmiercią. Z ich liczby trzy osoby zmarły. Pomiędzy niemi znajduje się pan młody. —

Tragiczna przyczyna samobójstwa.

20-letni maturzysta strzelił sobie w usta.

Warszawa, dnia 21 lipca

Straszną ofiarą zawodów życiowych jest Franciszek Szymański, świeżo ukończony maturzysta.

Znaleziono go wczoraj rankiem leżącego na wznak pod drzewami mieszkania w domu nr. 20 na Podwalu.

Nie żył. Wąski strumyczek zakrzepłej krwi znaczył się od ust po policzku.

Przypuszczano, że nagły zgon nastąpił wskutek krwiotoku.

Rodziców zmarłego niema w Warszawie. Po południu przyszedł brat starszy Tadeusz Szymański. Poglądając się w mieszkaniu, ujrzał na podłodze koło łóżka łuskę po wystrzelonym naboju rewolwerowym. Zaintrygowany tem, rozpoczął poszukiwania i znalazł w pościeli rewolwer. W magazynie brakowało naboju.

P. Tadeusz Szymański zawiadomił policję, która przeprowadziwszy dochodzenia stwierdziła, że śp. Franciszek Szymański popełnił samobójstwo, strzelił sobie w usta, kula ugrzęzła w kręgosłupie. Po strzale nieszczęśliwy porwał się zapewne z łóżka wybiegł na schody, gdzie nagle krew rzuciła mu się ustami.

Upadł i skonał.

Przyczyną rozpaczliwego kroku młodego człowieka był prawdopodobnie brak zdolności do nauki.

Pragnął się kształcić dalej, marzył o karjerze naukowej, a tymczasem zdobywanie wiedzy szło mu z ogromnym trudem.

WYKOLEJENIE W ŁOWICZU.

na linji kolejowej Toruń — Warszawa.

Onegdaj gdy pociąg nr. 412 idący z Torunia do Warszawy, wjeżdżał na stację Łowicz, wskutek źle nastawionej zwrotnicy wykoleił się wagon III-ej klasy. Kilku podróżnych odniosło lekkie obrażenia. Wezwane pogotowie techniczne zdołało, po kilku godzinach, wstawić wykolejony wagon na szyny.

FABRYKA W JEZIORNIE.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) Krąży tu oświadczenie dyrekcji fabryki w Jeziornie, która wobec niestawienia się robotników do pracy, postanowiła definitywnie zamknąć fabryke. Na skutek tego oświadczenia części robotników gotowych stanąć do pracy, uskutecznione zostanie na nowo podjęcie pertraktacji.

Czarne obrazy z żółtej wojny.

(Korespondencja własna)

Pekin, w czerwcu 1926 r.

Nie wojna, lecz szereg wojen, nie z wrogiem zewnętrznym, lecz ze współzawodnikiem w wyścigu do władzy i łupu. Wojna, której koszty ponosi przedewszystkiem pracująca ludność cywilna. Lecz i samo wojowanie jest ryzykownem rzemiosłem.

W ciągu ostatniego roku umarło 30 wybitnych dowódców i polityków chińskich, z tego 7 gubernatorów wojskowych i 1 gubernator cywilny, 4 komendantów armji, 1 admirał, 3 ministrów. W 18 wypadkach stwierdzono, że nie zmarli naturalną śmiercią. A w innych?

Żołnierzom pokonanych armji nie powodzi się lepiej. W Honan ścigają chłopi każdego żołnierza z rozbitej 3-ej armji ludowej (Kuo-Min Czun) gen. Fenga, zabijają go lub wrzucają do studni. Nieufność do obcych sięga tak daleko, że nawet Chińczyk z innej prowincji mówiący odrębnym djalektem, narażony jest na wielkie niebezpieczeństwo. W prowincjach Honan i Szatung powstały organizacje samopomocy chłopskiej, (t. zw. czerwone lance) i (czerwone szable), kontrolują miasta i wsie, wypędzają oddziały wojskowe. Tak są silne, że nawet władcy prowincji nie mają odwagi ich zaczepić.

W jednym z japońskich konsulatów w Mandżurji przebywała od 4-ch miesięcy grupa oficerów chińskich z armji gen. Kuo-Sun-Ling, który bunt przeciw swemu naczelnemu wodzowi Czang-Tso-Linowi przypłacił klęską i głową. Patrole krążą około konsulatu. Każdy z nieszczęśliwych oficerów liczyć się musi z tem, że w parę minut po opuszczeniu konsulatu pożegnałby się z życiem.

Tak znienawidzone cudzoziemskie dzielnice są dobrodziejstwem dla zwyciężonych. Tam jedynie są pewni życia, mienia, które ze sobą przywieźli, tam czekają aż koło fortuny się przetoczy. W dzielnicy cudzoziemskiej Pekinu przebywa nie mniej jak 4-ch b. prezydentów republiki chińskiej; b. premjerów, ministrów, posłów i polityków jest oczywiście znacznie więcej. Ścisk wskutek tego jest niebywały. Za pokój płaci się 30 dolarów za dobę. Należność za miesiąc musi się złożyć gotówką zgóry.

Stopień moralności i dyscypliny walczących oddziałów jest bardzo różny. Za najlepiej udyscyplinowaną i najpoprawniej zachowującą się uchodzi pierwsza armja Kuo-Min-Czun, nie drecząca i nierabująca ludności i płacąca za wszystko pełnowartościowym pieniądzem. Kontrybucje obracają się w obrębie jej działania w znośnych granicach. Ale i w armjach Wu-Pei-Fu i Czang-Tso-Lina są oddziały karne i do pewnego stopnia rycerskie wobec bezbronnych. Niestety, jest ich zbyt mało.

Reszta oddziałów — znaczna większość — nie różni się niczem od bandytów. Rabują, gwałcą, mordują. Obok nagiego rabunku bywa i rabunek w rękawiczkach. Służą temu celowi pieniądze papierowe, wydawane przez poszczególne armje, mugdeńska, chilijska i inne, a nieposiadające żadnej wartości. Żołnierz wchodzi do sklepu i „kupuje" przedmiot za 50 centów. Płaci wojskową notą 10-dolarową i żąda 9 dolarów 50 centów reszty w srebrze. Dla kupca to oznacza utratę towaru i dopłacenie do niego 9.50 dolarów. Nieprzyjęcie papierowych pieniędzy wojskowych bywa karane śmiercią. Dlatego kupcy zaskoczeni oddają towary za darmo, nie chcąc do nich dopłacać, a potem co rychlej zamykają sklepy. Wzmaga się brak towarów i żywności, gdyż bramy miast są zamknięte.

Ośm dni przedzielało opuszczenie Pekinu przez Kuo-Min-Czun i obsadzenie go oficjalne przez sprzymierzone narazie oddziały Wu-Pei-Fu i Czang-Tso-Lina. Ośm dni niepewności. Niżsi dowódcy nie troszczyli się o rozkazy naczelnych wodzów. Wbrew zakazowi tysiące żołnierzy wdarło się do miasta. Zaczęła się walka o kwatery, o stanowiska o posady. Cło miejskie, administracja podatku od tytoniu i wina były przedmiotem szczególnej pożądliwości, konkurencji, nawet walki. Chodziło o to, który oficer i który oddział, zajawszy lukratywny posterunek, wsadzi wpływy do swej kieszeni. Przez szereg dni trzy oddziały, w sile od 50 do 80 ludzi każdy, obsadziły część urzędu telegraficznego, spoglądając groźnie na konkurenta.

Biedny kraj i biedna ludność.



KRÓLOWA SZWEDZKA WIKTORJA zaniemogła tak niebezpiecznie, że lekarze stracili na dzieję utrzymania jej przy życiu.

Szajka żydowskich fałszerzy
paszportów zagranicznych znalazła się pod kluczem.

Warszawa, 21. 7. W ręce policji politycznej dostała się szajka fałszerzy paszportów zagranicznych, za któremi przedostawali się zagranicę dezerterzy poborowi.

Fałszerstw dokonywano w niezwykle sprytny i trudny do wykrycia sposób.

Jakimś cudem otrzymywano listy osób, którym komisarjat Rządu wydawał paszporty i fabrykowano „duplikaty" na te same nazwiska, z temi samemi numerami wklejając tylko inne fotografje. Pieczęć komisarjatu Rządu była podrobiona dobrze, tak, że na granicach nie sposób było wykryć oszustwa.

A jednak szajka „wpadła". Aresztownao 4 głównych jej „macherów": Prukwassera Leona, Hassa Joska, Edelsona Lejbę i Gromaryna Hajna.

Równocześnie udało się zatrzymać w Berlinie transport 16 poborowych, wysłanych przez szajkę.

Ustalono, że za fałszywy paszport brano 200—250 dolarów, a tranzakcyj takich dokonano niemało.

Zawiadowca stacji ginie pod kołami pociągu

Warszawa, dn. 21. 7. Na stacji Nieborów za Skierniewicami zginął pod kołami pociągu zawiadowca Mieczysław Szymański.

W chwili, kiedy Szymański znajdował się na torze i był zajęty kontrolą przy manewrowaniu pociągów, **nadjechał pociąg towarowy Nr. 479.**

Wśród sapania lokomotyw Szymański nie dosłyszał nadjeżdżającego pociągu i dostał się pod koła parowozu.

Koła obcięły mu lewą nogę. Przewieziony do szpitala w Skierniewicach, **zmarł nie odzyskawszy przytomności.**



„Konne wyścigi" na wodzie.

Jedno z amerykańskich towarzystw wioślarskich urządziło efektowne wyścigi na łodziach, imitujących konie. Wioślarze, jak widzimy na rycinie, biorą udział w wyścigach w postaci dżokejów.

Krwawy kat Rosji pada rażony anewryzmem serca

Z Moskwy nadeszła do Warszawy wiadomość, iż wczoraj zmarł tam na anewryzm serca krwawy kat Rosji Feliks Dzierżyński.

Do grobu schodzi z nim druga po Leninie główna figura bolszewickiego przewrotu, jeden z tych przywódców sowieckiej rewolucji, którzy po głowę unurzali się we krwi nieszczęśliwych ofiar czerwonego teroru.

Urodzony w r. 1877 w Wilnie, ukończył tam gimnazjum, poczem rozpoczął socjal-demokratyczną działalność na terenie Litwy, Polski i Rosji.

Przez 20 lat po opuszczeniu ławy szkolnej prowadził „nielegalny" żywot agitatora, przyczem wiele lat spędził w więzieniu i na Sybirze.

Rewolucja bolszewicka w r. 1917 wyniosła Dzierżyńskiego na jedno z kierujących stanowisk w Rosji sowieckiej.

Objął najpierw stanowisko szefa czerezwyczajki na Petersburg, następnie na Moskwę a wreszcie na całą Rosję.

I rozpoczął krwawą kośbę. Zapełniły się lochy czerezwyczajek inteligencją i wszystkimi, podejrzanymi o „kontrrewolucję". Wyroki śmierci wydawał masami, mordował mężczyzn w sile wieku, starców, księży, kobiety i dzieci.

Nawet w kołach bolszewickich mówiono o kacie tym z odrazą, iż „wymordował doszczętnie burżuazję w Rosji".

Nic też dziwnego, iż dzisiaj w całej Rosji matki straszą dzieci swe nazwiskiem Dzierżyńskiego jako krwiożerczego potwora.

Ostatnio był prezesem G. P. U., która jest tylko inaczej nazwaną czerezwyczajką oraz pełnił funkcję komisarza komunikacji.

Przed pewnym czasem krążyły wiadomości o chorobie nerwowej Dzierżyńskiego. Widocznie krew pomordowanych ofiar nie dała spokoju sumieniu zwyrodniałego kata Rosji.

Olbrzymi proces o nadużycia wojskowe na Pomorzu.

Piąty dzień rozpraw

Chojnice, dnia 21 lipca.

Świadek Przytarski, gospodarz u oskarżonego Zemkego zeznaje, że wie o zwózkach Zemkego, jak Kelcha wysiedlili, to świadek odsyłał drzewo do Wojska i do ludzi prywatnych. To drzewo ze składnicy Dr. Goldschmidta częściowo poszło do Wojska, częściowo do ludzi prywatnych. Do kogo, świadek już sobie nie przypomina.

Przewodniczący upomina świadka jeszcze raz, żeby mówił prawdę, gdyż mógłby powędrować z sali prosto do kozy, tak, jak, już się stało z jednym świadkiem. **(Świadek Baran o godz. 10,20 aresztowany został pod zarzutem złożonego krzywoprzysięstwa w toku rozpraw.**

Zemke świadkowi powiedział, gdy będzie załatwione, może robić z tem drzewem co chce. Ja o wszystkiem nie wiem, — mówi świadek — bo w biurze rządziły się jeno te gzuby, to jest te dziewczyny i chłopcy. Oni musieli dostać rozkaz z góry, a ja byłem tylko jako w oborze. Obrona stawia pytania w tym kierunku, czy zakupywano też inne drzewo. Świadek odpowiada twierdząco i nadmienia, że zakupywali także od chłopów okolicznych. Sąd wezwał na znawcę Pana Dyrektora Georgiego, z Polskiego Banku Handlowego w Chojnicach, celem sporządzenia zestawienia na podstawie książek, przysłanych z Torunia, mogącego wyjaśnić ile Zemke drzewa sprzedał. Obrona sprzeciwia się powołaniom tego znawcy, gdyż uważa go za uprzedzonego i żąda w tym kierunku uchwały sądu.

Po naradach pan Przewodniczący jeszcze raz powtarza swe pytania poprzednie, na co oskarżony oświadcza się jeszcze raz. Oświadczenie to, celem umotywowania żądań obrony Pan Przewodniczący podaje oświadczenie to dosłownie do protokółu.

Tak samo protokółuje się już teraz wszystkie oświadczenia Obrony, jak i oskarżonych. Oświadczenia te dosłownie powtarzamy. Oskarżony Zemke oświadcza, że przyznaje, iż dysponował około 2.000 cm., pochodzącemi z lasów państwowych na rzecz osób względ. firm prywatnych, że jednak o ile nastąpiło dysponowanie drzewem, przeznaczonem dla Wojskowości ponad tą ilość, mogło to się stać jedynie na zarządzenie Kelcha, które w tym wypadku bez wiedzy oskarżonego Z. poczynił odnośne dyspozycje. Oskarżony oświadcza dodatkowo, że nawet dyspozycja 2.000 cm. drzewa opałowego- zarządzona przez oskarżonego, nastąpiła na skutek wyjaśnienia Kelcha, że drzewa to należy się oskarżonemu jako ekwiwalent za dostarczone przez niego z jego prywatnego lasu drzewo opałowe. Obrońca precyzuje swój wniosek w tym kierunku, że wnosi przesłuchanie świadka Kelcha na okoliczności:

1) że zwózka drzewa na rzecz Wojskowości wykonywana była nie bezpośrednio przez Zemkego, ale przez świadka Kelcha. Że
2) ilością drzewa, jaka przewyższała rekompenzatę za drzewo dostarczone przez Zemkego z jego własnego lasu, rozporządzał sam Kelch bez wiedzy Zemkego.
3) Że w szczególności w Osiecznie Kelch sam godził Łobockiego... (w tem mówi Przewodniczący: „No Łobocki co innego powiedział") i sam zarządzał wysłanie niedostarczonego do Wojskowości drzewa do firm prywatnych,
4) że dostarczając drzewo firmom wymienionym w akcie oskarżenia, działał na własny rachunek bez wiedzy Zemkego.
5) że przed wyjazdem z Polski samowolnie zadysponował drzewem na rzecz firm prywatnych i odebrał zań pieniądze, poczem po wyjeździe jego z Polski wysyłka drzewa odbyła się automatycznie bez wiedzy oskarżonego Zemkego,
6) że w szczególności drzewo, dostarczone firmie Targowski, o ile pochodziło z lasów państwowych, szło wyłącznie na rachunek Kelcha i jedynie ten otrzymywał za nie pieniądze bez wiedzy Zemkego;
7) że wszystkie asygnaty na drzewo znajdowały się w ręku Kelcha a te asygnaty na drzewo, dostarczone postronnym firmom w szczególności, wykupił Kelch, także bez wiedzy oskarżonego Zemkego.

— Pan widocznie Panie Obrońco nie opanował całego przedmiotu, bo Pan sobie samemu zaprzecza to, swoje powiedzenie poprzednie. (Obrońca broni się przed tym zarzutem).

Dalszy ciąg protokółu.

8) I że przed wyjazdem z Polski oświadczył oskarżonemu Zemkemu, iż należy mu się za dostarczone z lasu prywatnego drzewo z lasów państwowych 2.000 metrów.

Przewodniczący oznajmia, że celem zbadania rachunków z ksiąg, nadesłanych przez Intendenturę D. O. K., zarządził wezwanie jako znawcę książkowego dyrektora Banku w Chojnicach, Maksymiljana Georgego, poczem przystępuje do przesłuchania tego znawcy z powodu stronności, albowiem będąc 15-tego miesiąca w Grudziądzu (w czasie przerwy) dowiedział się tamże, że znawca wymieniony telegrafował do Grudziądza że wiadomem jest mu już wniosek, jaki postawi Prokurator odnośnie orzeczenia kary, a nadto określił dokładnie wymiar rzekomej kary, jakoby był już wiadomem, wobec czego Obrona uważa znawcę jako uprzedzonego. (W tem miejscu Obrońca tłomaczy się, że nie może przystać do ewentualnego przesłuchania Kelcha o ile stanie się to we wtorek lub środę. Na to odpowiada Pan Przewodniczący: To oświadczenie Pańskie stoi w rażącej sprzeczności z tem, co Pan mówił na początku rozprawy. Potem Pan Przewodniczący każe protokółować dalej:

Oskarżony. Oświadcza, że zrzeka się w obecności przy przesłuchaniu świadka Kelcha. Obrońca nie oświadcza się co do tego.

Audytorjum z naprężeniem oczekuje dalszych uchwał, które zapaść mają po naradzie, na jaką po ostatnich słowach, podanych do protokółu, Sąd się udaje. Komentowane są szczegółowo w kuluarach ostatnie wypadki, jakie rozegrały się rzekomo w ostatnich dniach dookoła osób oskarżonych, szczególnie około oskarżonego Zemkego. — Mówi się głośno w Chojnicach, o tem, co zresztą stwierdził wasz korespondent jako fakt, że wszelkie maszyny drukarskie z drukarni „Głosu Ludu" będące własnością oskarżonego Zemkego, przedtem sprzedane na licytacji, już dawno dokonanej, a kupione przez „Deutsche Volksbank w Bydgoszczy" zostały przez nabywcę zdemontowane, co oznacza bardzo haniebny koniec piśmidełka oskarżonego. Mimo tego w dziwny sposób już dwa dni później oskarżony, będąc przecież stale na rozprawie, w jednym dniu uzyskał od Sądu Powiatowego w Czersku trzy tymczasowe zarządzenia, cofające zabranie maszyn. Czy pogłoska, mówiąca o tem, jakoby w nieobecności Zemkego sędziowie przy Sądzie Powiatowym w Czersku jeździli powózką oskarżonego, jest prawdziwą, nie stwierdzałem na miejscu. Gdyby jednak taki fakt miał zachodzić, nie możnaby się dziwić już więcej, że oskarżony dotąd umiał sprawić, że był na wolności i rozprawy głównej nigdy nie doprowadzono nawet do rozpoczęcia.

Z rozprawy dotychczasowej wynikło wyraźnie, że do malwersacji przyczynić się mógł jedynie bezprzykładny i karygodny brak Kontroli Wojskowej nad dostawami, którego istnienie rozprawa ponad wszelką wątpliwość stwierdziła. Czy Władze Wojskowe Nadzorcze o tem wiedziały, i czy jakiekolwiek poczyniły kroki celem naprawienia tego stanu rzeczy, pozostaje do wyjaśnienia. Faktem jest, że dotąd nikt za to niedbalstwo nie został ukarany. Dalej wynikło z rozprawy, zdaniem szerokieej opinji, licznie przysłuchującj się publiczność, że **gdyby nie interwencja i sumienność nadleśniczego Koszuli, którego za to może tylko później prześladowano, w jego urzędowaniu przez Zemkego i jemu usłużnych partyj**...ów, sprawa malwersacji doszłaby do takich rozmiarów, jakich wogóle kroniki kryminalne nie notowały.

W każdym razie przewyższa wśród słuchaczy tendencja, że Obrona stale i konsekwentnie zdąża do przewleczenia rozprawy, temwięcej, że przy przesłuchaniu wśród świadków obwodowych jak i przedstawieniu akt, zarekwirowanych, Obrona oficjalnie przez Przewodniczącego uznana została jako chybiona. Dla tego też z wielką niecierpliwością oczekuje się wyniku obrad, które trwają około pół godziny.

Potem Przewodniczący zwalnia wszystkich świadków poza świadkami Nessler'em, Tarhowskim i Nieciecki'm i obu rzeczoznawcami.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa.

Z blizka i z daleka

— **Żniwa w Wielkopolsce.** W Poznańskiem rozpoczęły się już żniwa. Dzięki ostatnio panującej pogodzie i upałom dochodzącym do 30° C. zbiory zapowiadają się nieźle.

— **Gen. Krzemiński chory.** Donoszą z Warszawy iż nowomianowany prezes najwyższego sądu wojskowego gen. bryg. dr. Jakób Krzemiński, ciężko zaniemógł. Przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

— **Trzęsienie ziemi w Ameryce.** W Victorji (Kolumbja brytyjska) zanotowano dnia 15-go o godzinie 2 min. 33 popoł. silne trzęsienie ziemi które trwało przeszło godzinę. Ognisko trzęsienia znajdowało się najprawdopodobniej na Alasce.

— **Samobójstwa w b. oddziale przybocznym Prezydenta.** Onegdaj odebrało sobie życie dwóch żołnierzy w b. oddziale przybocznym Prezydenta, a mianowicie Józef Smółko i Zygmunt Jackowski.

— **Urodzaje w Europie.** Departament rolnictwa w Waszyngtonie ogłasza, że tegoroczne urodzaje w Europie są wyższe ponad przeciętną normę, lecz gorsze, aniżeli w ubiegłym roku. 1

— **Esperanto w Bułgarji.** Rząd bułgarski zatwierdził uchwałe ostatniego kongresu międzynarodowego Związku Telegraficznego, dopuszczającego przesyłanie depesz zredagowanych w „esperanto". Jednocześnie postanowiono rozesłać do wszystkich bułgarskich biur pocztowo-telegraficznych gramatykę tego uniwersalnego języka.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Obniżenie cen węgla

jest wynikiem pertraktacji rządu z przemysłem węglowym.

Kategoryczny postulat rządu co do obniżenia cen węgla górnośląskiego w sprzedaży na rynku wewnętrznym, po długotrwałych pertraktacjach został wreszcie przez Konwencję węglową uwzględniony i to zgodnie z propozycją przedstawioną przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Dotychczasowe ceny wynoszące za: gruby kostki orzech I. —35,70, orzech II. — 30,10, groszek — 23,30, drobny — 0,70—23,20, drobny 0,40—19,70, pospółka — 27-70, miał — 12,10, — zostają od dnia 20 bm. obniżone do: gruby, kostki, orzech I — 32.60, orzech II — 27.60, groszek — 21.30, drobny 0.70—21.20, drobny 0.40—18.00, pospółka — 25.30, miał — 11.10.

Dla kolei i wszystkich instytucyj państwowych ceny majowe pozostają bez zmian, czyli, że dokonana w czerwcu podywżka cen węgla w stos. do cen z miesiąca maja, w wysokości 17,5 proc. zredukowaną zostaje obecnie na wszystkie gatunki węgla do 7,5 proc.

W ten sposób likwiduje się ostry zatarg węglowy. Należy przytem podkreślić, że kilka większych koncernów węglowych górnośląskich, oceniając należycie politykę Rządu w sprawie utrzymania na rynku krajowym możliwie najniższych cen, doprowadziło przez nacisk na inne koncerny, do wymienionego pożądanego rezultatu.

Wobec znacznej obniżki cen tak podstawowego artykułu, jakim jest węgiel, co pociągnie za sobą niezawodnie obniżkę kosztu własnego szeregu artykułów pierwszej potrzeby, należy oczekiwać, że życie gospodarcze kroczyć bedzie w dobrze zrozumianym interesie państwowym po linji dalszych obniżek.

Przywóz drzewa polskiego do Niemiec.

Wobec toczących się układów gospodarczych polsko-niemieckich i wysunięcia żądania ze strony niemieckiej, by kontyngentować import drzewa z Polski, kwestja ta stanęła na punkcie decydującym. Rozpoczęła się bardzo ożywiona kampanja przeciwko przywozowi drzewa polskiego i zdaje się, że kierunek radykalny pomału zwycięża. Najnowszą bowiem niespodzianką jest zniesienie 20 proc. zniżki taryf kolejowych na kopalniaki polskiego pochodzenia do Zagłębia Ruhr z dniem 15-go lipca. Jako powód Generalna Dyrekcja Kolei niem. podaje ten moment, że wskutek przeciążenia portu gdańskiego Gdańsk nie wchodzi w rachubę dla transportu drzewa okrągłego.

Jak ważne są kwestje drzewne, tego dowodem są wskazówki delegacji niemieckiej do rokowań z Polską. Otóż Niemcy przywoziły i wywoziły: w (mk.)

W r. 1924 przywóz z Polski — 401 986 000, wywóz do Polski — 301 746 000.

W r. 1925 przywóz z Polski — 428 264 000, wywóz do Polski — 331 420 000, a mianowicie w pierwszem półroczu 1925 r. przywóz z Polski — 278 174 000, wywóz do Polski — 320 586 000, w drugiem półroczu 1925 r. przywóz z Polski — 150 090 000, wywóz do Polski — 100 834 000.

W r. 1926 (I kw.) przywóz z Polski — 55 242 000, wywóz do Polski — 34 090 000.

Z tego wynika, że od 1-go lipca r. z., a więc od rozpoczęcia wojny celnej, obroty znacznie zmalały. Podczas, gdy w r. 1924 przywóz polski miał się do eksportu niemieckiego: jak 4 : 3, wyraża się ten stosunek w drugiem półroczu 1925 r. w cyfrach 3 : 2, w pierwszym kwartale r. 1926, jak 3 : 1.8. Niezmieniony stan przywozu polskiego do Niemiec wynika z powiększenia wywozu drzewa kosztem innych, dotychczas eksportowanych produktów (węgla). Wywóz drzewa polskiego do Niemiec w r. 1925 wynosił 26.5 proc. ogólnego eksportu do Rzeszy i wzrósł w roku bieżącym jeszcze bardziej.

Rzecz oczywista, że wobec takiego stanu rzeczy **Niemcy usiłują wywierać presję na kontrahenta polskiego.**

Polski przemysł drzewny będzie musiał, chcąc uniknąć przeszkód, stawianych przez Niemcy, rozbudować się i wywozić swój produkt nie w formie surowej, lecz daleko posuniętej przeróbki na rynki światowe.

Elewatory zbożowe.

Część pożyczki, zaciągniętej przez Bank Gospodarstwa Krajowego w firmie Ulen & Co. ma być użyta na budowę elewatorów zbożowych, które umożliwią wreszcie normalne finansowanie zbiorów. W związku z budową elewatorów Bank Gospodarstwa Kraj. nawiązał kontakt z firmą Eriksen i Christensen, jedną z najstarszych i najsolidniejszych firm zbożowych w Danji. Firma duńska wniesie 30 proc. kapitału eksploatacyjnego w nowem Tow. Akc. Elewatorów i będzie czynnie współdziałała przy ich budowie, przysyłając do Polski swych fachowców. Kapitał eksploatacyjny będzie określony w wysokości 300—400 tysięcy dolarów.

W sierpniu rb. przybędzie do Warszawy delegacja techniczna tej firmy, która określi miejsce budowy elewatorów oraz ich typy. Typ elewatorów Polski musi uwzględnić potrzeby eksportowe i wewnętrzne naszego rynku.

Prof. Kemmerer o rolnictwie.

Wczoraj prof. Kemmerer odbył dłuższą rozmowę z ministrem reform rolnych p. Staniewiczem na temat reformy rolnej, rozumianej w szerokim zakresie. Prof. Kemmerer szczególnie interesował się działalnością Państwowego Banku Rolnego, którego organizację poznał już poprzednio, zaznaczył przytem, że po dokładnem zaznajomieniu się szczegółami prac tego banku udzieli swej pomocy przy zamierzonej jego reorganizacji.

Pięćdziesiąt miljonów dolarów dla Polski?

Jak donosi „Information" francuska, pomiędzy grupą banków amerykańskich, a rządem polskim toczą się rokowania o pożyczkę dla Polski w wysokości 50 miljonów dolarów, oprocentowaną na 8. Jednocześnie pismo to donosi o pertraktacjach, prowadzonych z ramienia przemysłu polskiego przez kilku przemysłowców w Paryżu z reprezentantami Harrimana w sprawie pożyczki dla przemysłu polskiego w wysokości 15 miljonów dolarów.

Polska kopalń, hut i fabryk.

Akcentowanie ze strony nowego rządu tym razem przeze osobę premjera przewagi znaczenia w życiu gospodarczem Polski rolnictwa nad przemysłem, opiera się w swem uzasadnieniu chyba na fakcie pracy 75% ludności polskiej na roli. Jednakże oglądając z pewnej perspektywy nasze życie gospodarcze, nie możemy nie widzieć, że w obecnej strukturze światowej rozwój przemysłu jest dyplomem mocarstwowości państwowej, świadectwem, potęgującej się kultury i wzmacniających sił państwa. Ekspansja naszego życia gospodarczego, która z konieczności musi posuwać się w kierunku wschodnim, narzuca nam koniecznośś rozrostu przemysłowego, musi bowiem iść w kierunkr wschodnim, nie produkt rolny, ale wytwór naszych fabryk zakładów przemysłowych. **To jest pierwszorzędny warunek utrzymania się naszego stanowiska na Wschodzie.** Nie jest rzeczą dziwną, iż tak ze strony Anglji przynajmniej germanofilskiej części jej opinji istnieją tendencje do uwieśniaczenia Polski tak, aby Polska wywoziła do państw zagranicznych jedynie surowce, wwoziła zaś działa produkcji przemysłu. Rząd powinien na te momenty zwrócić pilną uwagę.

Pomyślny zwrot w rokowaniach polsko-niemieckich.

Fakt, iż atak niemiecki został odparty i wojnę celną uznać należy za wygraną, nie jest już przez nikogo w Polsce kwestjonowany, skoro wywóz pomimo wojny przekroczył znacznie cyfry przed wojną, skoro ma miejsce poprawa sytuacji gospodarczej i skoro mamy do czynienia ze zwyżką złotego i przypływem kapitałów zagranicznych. Nie wolno jednak zapominać, że obrót handlowy Polski jest w stosunku do zaludnienia i wielkości terytorjalnej za mały, że zdobyte ostatnio rynki mają, o ile chodzi o wytwory rolnictwa, ograniczoną pojemność i, że chcąc dalej w szybszem tempie rozwijać obrót, podnosić życie gospodarcze, należy dojść do porozumienia gospodarczego z Niemcami. Jest jasne, że ustępstwa, na które Polska w rokowaniach handlowych pójść może, są ograniczone i poważniejszy efekt wydadzą dla naszego kontaktu dopiero po pewnym czasie.

Polska nie będzie mogła zrezygnować z utrzymania równowagi bilansu handlowego a za tem będzie musiała dążyć do zachowania pewnej równowagi między tem, co da, a co otrzyma.

Łódź eksportuje.

W ostatniej dekadzie zaznaczyło się w eksporcie towarów łódzkich znaczne ożywienie i tak: wielkie transporty skierowane zostały na Węgry, gdzie wskutek bojkotu wyrobów czeskich otworzył się rynek dla łódzkich wyrobów, głównie dla przędzy. Poważne ilości tkanin bawełnianych wysłano do Rumunji. Wśród tranzakcji eksportowych zwrócił uwagę transport towarów bawełnianych, wysłany do Szanghaju, zamówiony przez wysłannika domu handlowego „Polish Chinese Trade Corporation" p. Bizańskiego. (2 łamy)

Niepowodzenie pożyczek wewnętrznych w Rosji sow.

Jak donosi „Statist" wewnętrzną pożyczkę rosyjską 1926 r. spotkało zupełnie fiasco. Z 20 miljonów rb. rząd sowiecki otrzymał tylko 8 miljonów rb. Lecz właściwie nawet te 8 miljonów uzyskane zostało tylko od banków sowieckich i temu podobnych instytucyj, pozostających pośrednio, lub bezpośrednio pod kontrolą rządową.

Niepowodzenie pożyczki wewnętrznej wtedy, kiedy rządowi sowieckiemu potrzebne są znaczne fundusze, w celu finansowania zbiorów, mogą mieć skutki wręcz katastrofalne. O ile w jakiś sposób Unja Sowiecka tych funduszów nie uzyska, należy oczekiwać załamania się planu importowego i eksportowego Sowietów, co by **odpowiadało tej katastrofie, która miała miejsce w roku ubiegłym.** (2 łamy)

Kronika zagraniczna.

— **KRYZYS PRZEMYSŁOWY W BELGJI.** Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Belgji jest bardzo naprężona skutkiem wymagań, postawionych przez syndykaty robotnicze. Pragną one uzyskać podwyżkę płacy w rozmiarze 12 franków dziennie dla pracowników, których dzienny zarobek nie przekracza 25 franków. W razie odmowy ogłoszony będzie bezzwłocznie strajk powszechny.

— **BILANS HANDLOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Czerwcowy bilans handlowy Stanów Ziednoczonych wyraża się w następujących cyfrach: import 337 miljonów dolarów, w czem za blisko 19 milj. dolarów złota, oraz 5½ milj. dol. srebra, eksport zaś 338 milj. dol. łącznie z 3½ milj. dol. złota oraz 8 milj. dol. srebra.

— **PASYWNY BILANS HANDLOWY FRANCJI.** W związku z kryzysem walutowym dzienniki paryskie zwracają uwagę na pasywność francuskiego bilansu handlowego, którego deficyt za pierwsze sześć miesięcy roku bieżącego wynosi poważną sumę 2.700 milj. fr. Import bowiem towarów przedstawia wartość 29 414 milj. fr., podczas gdy eksport zaledwie 26 722 milj. fr. Prasa domaga się, by sprzedaż zagranicznej klijenteli odbywała się bądź w dewizach cudzoziemskich, bądź w złotych frankach.

— **PANIKA WALUTOWA W BELGJI.** Spadek franka wywołuje niepokojące objawy paniki w Belgji — w niektórych miastach cena chleba dochodzi już do 7 fr. za kilo. Publiczność oblega piekarnie strzeżone przez policję.

Giełda towarowa.

Gdańsk, 21. 7. Urzędowe notowania ziemiopłodów bez zmiany. Dowóz żyta 680, jęczmienia 105, grochów 75.

Poznań, 21. 7. Not. urzęd. za 100 kg. fr. st. załad. w ładunkach cało wagonowych, dostawa natychmiastowa: żyto stare 23.50—24.50, pszenica 35—37, jęczmień zimowy 23—24. stary 25.50 — 27.50, owies 29—30, mąka żytnia 65 proc. 39, 70 proc. 38, pszenna 65% 55—58, ospa żytnia 18.50—19.50.

Warszawa, 21.7. W dzisiejszych tranzakcjach prywatnych zaznaczyła się duża niechęć do dostarczania towaru natychmiast z powodu robót polnych. Producenci mniej wagi przywiązywali do warunków płatności i godząc się chętnie na 2—3 tygodniowy termin, lecz podwyższali ceny za dostawę w ciągu 2—3 dni o 0.50—0.75 zł. na 100 kg. W rezultacie sytuację obecną wykorzystali eksporterzy, którzy osiągając zagranicą w obecnym okresie przednówka ceny znacznie wyższe do ca. 3.60 dol., płacili wszelkie żądane ceny. Zaznaczamy, że zarówno od owsa i jęczmienia, jak od żyta obowiązuje 3.00 dol. — opłata od wagonu 15 tonnowego, na rzecz B. Polskiego, co przy obecnych cenach zagranicznych przedstawia faktyczne żniwo dla eksporterów. Notowano za 100 kg. fr. wag. st. zał. w płaceniu: żyto 118 f. hol. (stare) 23.00—23.80, zł., pszenica pełnej wagi standartowej 37.50 zł. —124 f. hol. 36 zł., owies gruby jednolity 28 zł.,—na paszę 26—27 zł., jęczmień brow. 25 zł., przemiałowy na kaszę 21—22 zł., otręby żytnie 18—19 zł.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 21 lipca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Ziedn.	9.10	9.12	9.08

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.13
Floreny holenderskie	367.93
Franki belgijskie	—
Franki francuskie	19.68
Franki szwajcarskie	177.16
Funty angielskie	44.50
Korony austrjackie	—
Korony czeskie	27.05

Złoty w dniu 21 lipca 1926. (A.W.)

Gdańsk przekaz 56,55 — 56.70, gotówka 56.68 — 56.82, Berlin przekaz na Warszawę 46.03 — 46.27 na Katowice 46.03 — 46.27, gotówka grube 45.91 — 46.39, Londyn przekaz 45.50, Wiedeń przekaz 76.25 — 76.75 gotówka 76.77, Praga przekaz 368 — 374 gotówka 363½ — 366½ Zurych przekaz 56½ Bukareszt gotówka 2400, Czerniowce gotówka 2450, Budapeszt 7650 — 7950.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa. 22. 7. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar **9.09 zł., gulden 1.74 zł.** — Tendencja słaba. (AW.)

Zawody pływackie

na jeziorze rudnickim.

KOMUNIKAT DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH, KLUBOW SPORTOWYCH ORAZ NIEZORGANIZOWANYCH PŁYWAKOW W GRUDZIĄDZU.

Niniejszem podajemy uchwalony w dniu 7 czerwca 1926 r. program zawodów pływackich, które odbędą się w niedzielę dnia 25 lipca rb. o godz. 15-tej na jeziorze rudnickiem obejmujące:

a) Pływanie:

1. dla pań:	2. dla panów:
na 100 metr. styl klasyczny	na 100 metr. styl klasyczny
„ 100 „ „ dowolny	„ 100 „ „ dowolny
„ 50 „ „ klasyczny	„ 50 „ „ klasyczny
„ 50 „ „ dowolny	„ 50 „ „ dowolny

b) Skoki konkursowe.

Prawo startowania na tychże zawodach ma każdy obywatel Państwa, bez względu na to, czy jest on zorganizowanym lub nie.

Zgłoszenia bez wpisowego należy nadesłać na ręce p. kpt. Szałka w miejscu ul. Lipowa — koszary 64 p.p. — W zgłoszeniach należy podać, do jakiej konkurencji staje zawodnik (czka).

W dniu zawodów każdy zawodnik(czka) przy odbierze numeru wpłaca 50 gr kaucji, które zwraca mu się tylko pod warunkiem oddania tegoż — po zawodach.

Zawodnicy stawią się o godz. 14-ej celem przeprowadzenia przeglądu lekarskiego.

Stare zgłoszenia pozostają w mocy.

Za Komitet Wych Fiz. i Przysp. Wojsk.
(—) Wł. Samoliński (—) Szałek kpt.

Z wyścigów Klubu Motocyklistów w Grudziądzu.

W uzupełnieniu naszej notatki o wynikach wyścigów, udzielamy następujących informacyj:

Klub Motocyklistów Grudziądz zawiązał się w roku bieżącym w maju i przystąpił do Polskiego Związku Motocyklistów w Poznaniu. Według regulaminu Związku polecone zostało urządzenie wyścigów o Mistrzostwo Pomorza łącznie z Klubem Motocyklistów Bydgoszcz. Tutejszy Klub obowiązek ten przyjął i wypełnił swoje zadanie mimo braku ludzi fachowych i szczupłych zasobów finansowych szczytnie. Zwrócił się przedtem przedewszystkiem do władz oraz społeczeństwa, które mu z daleko idącą pomocą przyszły.

Starosta p. Czarliński pojmując to, że chodzi tu o mistrzostwo Pomorza, mimo szczupłych funduszów dyspozycyjnych ufundował dla mistrza nader efektowny puhar, polecił przyprowadzenie szosy do stanu takiego, że goście zagraniczni byli zdziwieni stanem drogi. Należy się przytem zasługa wielka p. inż. Kunertowi, który osobiście doglądnął prac, celem oddania szosy pod wyścigi.

Magistrat m. Grudziądza w osobie p. wiceprez. Krobskiego przyczynił się bardzo do uświetnienia wyścigów, ofiarując srebrną papierośnicę dla jeźdźca, który uzyska najlepszy czas dnia.

Daleko idącej pomocy dzięki zezwoleniu p. gen. Kasprzyckiego i Ładosia udzieliło Klubowi wojsko, które może najwięcej popiera sport, stawiając do dyspozycji wszystko, co mogłoby zabezpieczyć życie biorącemu udział w wyścigach. I tak ustawione stacje telefoniczne na wszystkich niebezpiecznych skrętach umożliwiało komisji sportowej doskonały przegląd jeźdźców. Zasługę tu wielką położył p. rotm. Gotlewski 18 p. ul., który osobiście kierował pracami w założeniu telefonów.

Stawione auto sanitarne przez płk. dowódcę szkoły pilotów p. Florera, szczęśliwie nie było użyte.

Stawiona do dyspozycji Klubu Policja Państwowa oddała bardzo wielkie usługi, przyczem nadmienić musimy, że uznanie to w pierwszym rzędzie wyrazili jeźdźcy zamiejscowi i delegaci niemieccy, co przyczyni się chlubnie w opinji zagranicznej.

Publiczność ciekawa wyników jazdy oraz zachęcona urządzoną przez miasto defiladą, podążyła tłumnie na szosę Białochowo — Wełcz — Zakurzewo — Mokre. Niestety brak pewnej i dostatecznej ilości autobusów zmusił wielu do zrezygnowania oglądania wyścigów.

Wyścigi rozpoczęły się o godzinie 15,15. Do startu stanęli w klasie I 250 ccm. pp. Poschadel, Anliker i Milke z Klubu Motocykl. Grudziądz i Murawski z Kl. Motocykl. Bydgoszcz.

W kl. II do 350 ccm. pp. Jurkiewicz KMG., Rzanny KMB., Bunn KMB.. Schadow Danziger Motorradclub Gdańsk, Kaszczyński, mistrz Polski i Buda z Tow. Sport. Unja Poznań.

W klasie III do 500 ccm: Radzicki KMG., Lewicki i Iznowicz KMB.. Röhr DMC. Gdańsk i Rogowski Unja Poznań.

W klasie IV. do 1000 ccm.: pp. Maciejewski KMG., Beitsch KMB.. Drews DMC. Gdańsk. Przestrzeń wynosiła 180 klm w osiemnastu okrążeniach.

Komisja sędziowska składająca się z prezesa p. kpt. Mańczaka, komand. Polskiego Związku Mot. w Poznaniu, prezesa Klubu Mot. w Grudziądzu p. Dobrzańskiego, prezesa Klubu Motocykl. w Bydgoszczy p. Borowskiego i pp. Frosta i Gąsiorowskiego stwierdziła po dokładnem zbadaniu mierzonych czasów przez zaprzysiężonych chronometrzystów z Gdańska pp. Funka i Sklomeida co następuje:

W kategorji I. do 250 ccm. przybył pierwszy do mety p. Poschadel w czasie 2 godz. 49 min. 57½ sek., drugi p. Murawski w czasie 3 godzin 9 min 40 sek.

W kategorji II do 350 ccm. przybył jako pierwszy do mety p. Bunn (nr. 9) z K. M. Bydgoszcz w czasie 2 g. 29 min. 13 sek., jako drugi przybył p. Jurkiewicz (nr. 6) K. M. Grudziądz w czasie 2 godz. 54 min. 36 sek. Jako trzeci przybył p. Schadow (nr. 10) D. M. C. Gdańsk w czasie 3 g. 24 m. 14 s.

W kategorji III do 500 ccm. przybył jako pierwszy do mety nr. 21 p. Röhr DMC. Gdańsk w czasie 2 godz. 50 minut i 45 sek..

Jako drugi p. Rogowski (nr. 22) Tow. Sport. Unja Poznań w czasie 3 godz. 25 min. i 01 sek.

W kategorji IV do 1000 ccm. przybył jako pierwszy do mety (nr. 24) p. Beitsch w czasie 2 godz. 37 min. i 25 sek.

Tytuł mistrza Wojew. Pomorskiego na rok 1926/27 przyznano z powodu tego p. Bunnowi z Bydgoszczy, któremu również przypadła nagroda za najlepszy czas dnia.

Prócz jeźdźców tut. Klubu, którzy po raz pierwszy wzięli udział w wyścigach, pozostali byli niepośledniej sławy a nawet światowej.

Silny upał, który z jednej strony sprzyjał całej imprezie, z drugiej strony czynił wyłomy w liczbie jeźdźców oddziaływując silnie nietylko na jeźdźców samych, ale w znacznej mierze na maszyny i opony.

Tak np. p. Drews - Gdańsk, Buda - Poznań, Lewicki - Bydgoszcz, Janowicz - Bydgoszcz, Radzicki - Grudziądz, nie mogli pomimo pierwszych świetnych okrążeń z powodów defektów maszyn dalszą jazdę ukończyć.

Zaś Jurkiewicz - Grudziądz, Morawski - Bydgoszcz, Schadow - Gdańsk, Röhr - Gdańsk, Rogowski - Poznań, stracili dużo czasu do reperacji maszyn i opon.

Komisja sportowa uznała jednogłośnie za brawurową jazdę p. Koszyńskiego, mistrza Polski, który prowadził do 16 okrążenia wyścigowców o 2 okrążenia wprzód i tylko z powodu zerwania się zawodu musiał z dalszej jazdy zrezygnować.

Taksamo wyraziła komisja pełne uznanie p. Morawskiemu jeźdźcowi, liczącemu zaledwie l. 17, który okazał wielką zręczność przy braniu zakrętów.

Uroczyste rozdanie nagród wobec licznie zebranej publiczności nastąpiło po przemówieniu p. kap. Mańczaka w Hotelu Warszawskim. Gorącą owację sprawiła publiczność kapt. Mańczakowi, który młodemu klubowi służył wszelkiemi radami oraz gorliwie zajął się wewnętrzną organizacją wyścigów. Jemu też imieniem Klubu tut. złożył gorące i publiczne podziękowanie prezes tut. Klubu p. Dobrzyński.

Po rozdaniu nagród rozpoczęła się miła pogawędka z gośćmi, którzy wyrazili uznanie za nader sprężyste zorganizowanie i przeprowadzenie pierwszych na Pomorzu wyścigów.

Cud czy ... zwykła kradzież?

Z przygód dostawcy mięsa.

Grudziądz, dnia 22. VII.

Przed dwoma dniami przybył do Grudziądza handlarz bydła i mięsa p. Edmund Gąsienicki z Dusocina pow. grudziądzkiego, celem sprzedania tutejszym rzeźnikom większej partji mięsa, które wiózł ze sobą. Mięso, jak mięso — każdy je chętnie jada. Gorzej by może było, gdyby p. Gąsienicki przywiózł do naszego miasta kilkaset tomów literatury ojczystej, lub co gorsza, mały transporcik dobrych sztuk teatralnych. Na tem by się srodze zawiódł, jako, że popytu na te artykuły w Grudziądzu niema.

Lecz, jak to się już rzekło, p. Gąsienicki wiedział co robi i w myśli zacierał ręce, przewidując z góry skromniutki proficik. Po załatwieniu wstępnych formalności ze starymi znajomymi w rodzaju: „No, jak tam kumie? A dużo tego wieziecie i po czemu? Nie będzie nic taniej?" — okazało się, że taniej nic nie mogło być i p. Gąsienicki flegmatycznym ruchem zgarnął 700 złocistych za pokrajane bydełko, a pieniądze umieścił z pochwały godną starannością w tradycyjnym „pularesie".

Jak zwykle przy tego rodzaju tranzakcjach, następuje punkt zwrotny, tak i tym razem zwrócił nasz dostawca mięsa, kroki swe do restauracji p. Zarzewskiego tuż przy rzeźni, prawdopodobnie w poszukiwaniu takiego punktu, co niezawsze jest przenośnią w życiu skromnego obywatela. Jako też znalazło się kilka „z punktem" i do tego parę bombek jasnego. I nawet sam proces płacenia rachunku nie zamąciłby pogodnego nastroju ducha, w jakim znajdował się p. Gąsienicki, gdyby nie to, że w kilka chwil po uprzątnięciu ze stołu szklanek i kieliszków, pozostawiony sam ze sobą, poczuł w sobie niezaspokojoną potrzebę ześrodkowania się wewnętrznego, co nawet przez przyrodników i eskulapów ubiegłych stuleci uznawane było, jako fizjologicznie zupełnie zrozumiałe.

Czemu w takich wypadkach człowiek chwyta się za piersi, a w szczególności namacuje to miejsce najdroższe, gdzie znajduje się w zacisznym schówku rzecz najcenniejsza na tym padole płaczu — pugilares, — nawet starożytni uczeni nic nie podają.

Zaiste było to dziwne pociągnięcie ręki, bo zgoła nieodpowiadające rzeczywistym potrzebom chwili.

Lecz niema tego złego, coby na... gorsze nie wyszło — mówi stare przysłowie. Nad miejscem, gdzie bije serce — okazała się pustka: **portfelu z pieniędzmi nie było.**

Nie zdały się doraźne poszukiwania, nie pomogła dotąd wytrawna pomoc rzeczoznawców ekspozytury śledczej. Zagadka pozostaje ciągle nie rozwiązana, a nieszczęśliwy kupiec p. Gąsienicki z Dusocina pow. grudziądzkiego łamie sobie głowę nad dociekaniem przyczyny okrutnego wydarzenia: cud czy... zwykła kradzież.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ czwartek 22 lipca 1926 r.

KALENDARZ: Czwartek 22-go lipca Marji Magd.
Piątek 23-go Apolinarego.
Wschód słońca 4 5 zachód 20 6
Wschód księżyca 17 48 zachód 1 7

*

Redakcja „Głosu Pomorskiego" otwarta jest od godz. 7-mej rano do 1-szej popoł. Redaktor naczelny przyjmuje wyłącznie od 12—1 godz. w południe.

*

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś i jutro teatr zamknięty.

Sobota, dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem „UPIORY" tragedja Ibsena (premjera) z Wandą Siemaszkową.

Niedziela, dnia 25 bm. o godzinie 8 wiecz. „UPIORY".

—** **KINO „ORZEŁ"** od czwartku, dnia 22-go lipca br. wyświetla wspaniały program rekordowy: 1. „Zakazana droga", dramat życiowy w 8 aktach w rolach głównych słynni i niezrównani: Alma Rubens, Konstancja Bennet, Norman Kerry i Lewis Stonne. 2. „Szalony temperament", dramat sensacyjny w 8 aktach, w roli gł. „Tom Mix".

W niedzielę, o godzinie 2-giej popołudniu przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 17 do 23 lipca br. apteka pod „Lwem", ul. Pańska 22, telefon 40.

*

—** **WYROKI W DWÓCH SENSACYJNYCH PROCESACH** otrzymaliśmy telefonicznie od naszych korespondentów.

W sprawie przeciwko b. posterunkowi Franciszkowi Jagodzie, toczącej się przed sądem powiatowym w Chojnicach oskarżonemu o mord popełniony na koledze swym posterunkowym Pol. Państwowej Szymczaku. Sąd po dwudniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie i pozbawienie praw obywatelskich.

W sprawie o nadużycia wojskowe na Pomorzu wytoczonej przed Izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach przeciwko drowi Zemkemu z Czerska i towarzyszom zapadł wczoraj po sześciodniowych rozprawach wyrok, mocą którego oskarżeni zwolnieni zostali od winy i kary.

Dokończenie przewodów sądowych i motywy wyroków podamy szczegółowo w następnym numerze naszego pisma, tak, jakieśmy to czynili uprzednio, w ciągu dotychczasowego przebiegu rozpraw.

Fotografja skazanego na śmierć Jagody umieszczoną będzie w naszem oknie wystawowem.

—** **NIEPRZEWIDZIANE WYLĄDOWANIE BALONU.** Dnia 20-go lipca br. o godzinie 12,35 wylądował w miejscowości Skarszewy pow. Grudziądz balon wolny „Lwów" prowadzony przez pilota kapitana Chrobaka Jana z pasażerem p. Sagałło lecący z Torunia do Grudziądza. Lądowanie przed celem podróży nastąpiło z powodu niskich chmur i bliskości granicy, którą pilot obawiał się wśród chmur przelecieć. Aeronauci byli serdecznie przyjmowani przez pp. inż. Okławianostwa Knyblów poczem powrócili do Torunia.



HUMOR ZAGRANICZNY.
Dziewczyna, która uciekła z domu, nie chcąc pomagać matce w zmywaniu naczyń stołowych. (Le Rire.)

—** **PRZECIW OGRABIENIU TARGOWISKA** z artykułów pierwszej potrzeby wystąpiła wczoraj energicznie policja, przytrzymując kilku handlarzy, wykupujących towary na wywiezienie ich do Gdańska. Niefortunnych eksporterów" zmuszono do odsprzedaży wiktuałów na miejscu między licznie zebraną publiczność po cenach rynkowych, poczem sporządzono protokół za nielegalny proceder wykupu artykułów pierwszej potrzeby.

—** **URODZAJ OWOCÓW.** Według wiadomości otrzymanych przez nas z Polskiego Związku Posiadaczy Sadów, urodzaj owoców i jagód w br. zapowiada się nieszczególnie. Najgorzej obrodziły jabłonie które nie dadzą nawet połowy zbioru zeszłorocznego. Urodzaj gruszek zapowiada się bardzo dobrze, zato zbiór śliwek, czereśni i wiśni będzie o połowę mniejszy, niż w roku ub.

Krajowa produkcja owoców i jagód nie pokrywa wzrastającego zapotrzebowania rynku, wskutek czego importujemy dość znaczną ich ilość z zagranicy: Tak więc w roku 1924 sprowadziliśmy z zagranicy owoców i jagód na sumę 25.734.000 zł. W roku bież. ograniczenia wwozowe zapobiegły importowi owoców z zagranicy na większą skalę.

Wywóz nasz. owoców i jagód z zagran. jest minimalny. W roku 1924 wywieziono za 664.000 zł., w ubiegłym zaś roku za 679.000 złotych.

—** **NAOKOŁO POLSKI.** W mieście naszem przebywają turyści piechurzy p. Stanisław Freitag lat 25 z zawodu biuralista i Stanisław Modrowski l. 23 kupiec, którzy powzięli piękną myśl obejścia pieszo całej naszej ojczyzny, z zachodnich rubieży aż po krańce wschodnie i z powrotem Dnia 10-go lipca bieżącego roku wyruszyli o godzinie 9-e

rano z Poznania i w dniu 19 bm. nadeszli do Grudziądza. W piątek, dnia 23-go lipca piechurzy nasi udają się w dalszą drogę, kierując się do Nowego. Życzymy im szczęśliwej drogi!

—** POPULARNA KAWIARNIA I RESTAURACJA „WIELKOPOLANKA" urządza w czwartki, począwszy od dnia dzisiejszego zebrania towarzyskie połączone z dancingiem przy dźwiękach doborowej muzyki. Jednocześnie informują nas o gruntowne przeprowadzonej reorganizacji personelu kuchennego i zaangażowaniu nowego kucharza — wybitną siłę fachową.

Koncerty odbywają się jak zwykle dwa razy dziennie pod batutą kapelmistrza Dzięczkowskiego.

Co do szczegółów zwracamy uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym numerze „Głosu".

Głosy publiczne.

CIĄGLE W SPRAWIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

Czas byłby najwyższy, aby nareszcie autobusy jadące w kierunku Rudnika, służyły ku wygodzie mieszkańców, chcących sobie choć w części zastąpić wyjazdy do badów lub letnisk, na które ich nie stać.

Autobusy powinny mieć stałe godziny wyjazdu — przynajmniej rano z Grudziądza i wieczorem z Rudnika, co jest bardzo łatwe do przeprowadzenia, a więc powiedzmy, w razie niepogody: godzina dziewiąta rano wyjazd z Grudziądza i g. 9-ta wiecz. odjazd z Rudnika. Przy pięknej pogodzie, jak już sama dyrekcja uzna — lecz stale o jednej porze.

Obecnie można wyczekiwać po kilka nieraz godzin, zanim zbierze się pełny autobus, który wspaniałomyślnie raczy zabrać pasażerów. Słowem jak to u nas zawsze i wszędzie, zamiast starać się o wygodę tej najbardziej i stale krzywdzonej części społeczeństwa, robi się łaskę, że się ich za własne pieniądze wozi, lub gdy deszcz pada, a panowie szoferzy nie mają chęci jeździć, nie jedzie wcale.

Są w Rudniku obecnie stałe już letniska, jest także kolonja dla dzieci, dokąd kilka osób dobrej woli zmuszone są wozić aprowizację z miasta i z powrotem wracać do Grudziądza, nie otrzymując oprócz własnych trudów nic literalnie za to, a chcąc na czas dostarczyć jedzenie przynajmniej parę razy na tydzień z kilkunastu funtami prowiantu chodzić muszą pieszo, bo gdy czekać zechcą na autobus, inni zostaną głodni.

Gdzież więc ta nasza dawna punktualność i systematyczność, która właśnie naszą dzielnicę zawsze cechowała? Czyż we wszystkiem gmatwanina i siła pięści?

A czy obecny odjazd autobusów z ulicy Radzyńskiej, gdzie nie dochodzą tramwaje też jest obmyślany ku wygodzie mieszkańców? Gdy będą oznaczone godziny wszyscy się do nich zastosują i chętni wyjazdu nie będą marnowali tyle drogiego czasu.

Może głos jednego z częstych bywalców Rudnika nie będzie głosem wołającego na puszczy, a przyczyni się do wspólnego dobra i wygody publiczności S. Ł.

Z Pomorza.

—** BUDY. (Zabawa latowa). Tow. Powstańców i Wojaków z Bud - Gardeji obchodziło w niedzielę, dnia 11-go lipca swą latową zabawę w lesie Jamskim, która wypadła wprost wspaniale, a to szczególnie dzięki poparciu Sokoła Łasińskiego, który swemi ćwiczeniami urozmaicił tę zabawę. Zabawa przeciągnęła się w lesie do białego dnia, a bawiono się nadzwyczaj ochoczo, że każdy, kto brał udział w takowej, przyrzekł solennie przybyć powtórnie. Muzykę, tak koncert, jak i do tańca wykonała kapela 18 p. uł. Dodać mi wypada, że prezes nasz p. Paczkowski z Gardeji serdecznie powitał gości, a szczególnie czcigodnych księży, którzy raczyli nas odwiedzić.

Przy tej okazji zwracam uwagę szan. gościom i Tow., które poprzednio zaprosiliśmy, a więc bratnim Pow. i Woj. i Sokołom i Tow. Śpiewaczym, że w niedzielę, dnia 1 sierpnia odbywa się u nas doroczne strzelanie przy której okazji powtórzymy zabawę w lesie jamskim. Będzie tam koncert a następnie tańce i inne urozmaicenia, na którą to zabawę mamy zaszczyt wszystkich jaknajserdeczniej zaprosić. Komitet zabawowy.

—** BRODNICA. O godzinie 8.30 wieczorem została zaalarmowana tutejsza Ochotnicza Straż przez Prezesa i Inspektora Związku. Atak odbył się na młyn wodny, znajdujący się poza miastem. W ciągu 25 minut znajdowała się straż na miejscu przypuszczalnego pożaru i obsadziła miejsca rzekomo najbardziej zagrożone lejąc z prądownic wodę. Nadmienić trzeba, że tutejsza straż rzeczywiście interesuje się swojem zadaniem i stara się zadośćuczynić obowiązkom. P. inspektor Kaszewski na miejscu udzielił dużo bardzo ważnych wskazówek.

—** GOLUB. Rewizja tutejszej straży pożarnej przez prezesa i inspektora Związku wykazała, że straż tutejsza nie odpowiada stosunkom miejscowym. Tu brak węży, łączników jak i przyrządu do czerpania z Drwęcy i nalewania do beczek (kadzi) wody. Istnieje jednakowoż nadzieja, że miasto w najbliższym czasie sprawą się zajmie i braki usunie, tak, że straż tutejsza będzie w jaknajlepszym ładzie.

—** ROŻENTAL, pow. lubawski. Rewizja tutejszej ochotniczej Straży Pożarnej wykazała sprawność i chęć strażaków, jednakowoż okazał się brak węży i większego poparcia celem uzupełnienia taboru.

ZIELKOWO, pow. lubawski. Rewizja tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej nie wykryła żadnych braków materjalnych w sprzętach i narzędziach. Węże w ilości 30 mtr. są w dobrym stanie.

—** KASIANICE. Rewizja, przeprowadzona przez prezesa i inspektora Związku w tutejszej Straży przymusowej wykazały niechlubne stosunki. Remize, przeznaczoną na sprzęty pożarnicze używa się na składnicę cementu. Sikawka jest w stanie zaniedbanym tak, że w razie pożaru byłaby nie do użytku. Węże leżą niedbale rozrzucone po kątach, jakby się wogóle do sikawki nie należały. Czas najwyższy, aby wójt tą sprawą się zajął i braki natychmiast usunął.

—** RADOMNO. Miejscowość ta położona w zakątku granicy kraju, została po raz pierwszy zrewidowaną przez Związek. Życzeniem byłoby, by straż tutejsza lepiej zostala uposażona tembardziej, że znajduje się na samym skraju Państwa. P. inspektor Kaszewski i p. prezes Tomczyński przyrzekli straży swoje poparcie.

—** NOWEMIASTO. Odbyta w tutejszem mieście inspekcja Ochotniczej Straży Pożarnej przez pp. prezesa i inspektora Związku odniosła jaknajlepsze wrażenie. Zaalarmowana straż z syreną elektryczną stanęła w czterech minutach gotowa do odjazdu: konie w tym czasie również stanęły na miejscu. W przeciągu 9 minut straż już działała, dając wodę. Jest to najlepszy znak dobrego wyćwiczenia strażaków. Remiza jest bardzo dobra jak również sprzęty i narzędzia znajdują się w porządku, ponieważ miasto dało wszystko odnowić. Miasto zakupiło również nowe mundury dla swej straży.

—** KOWALEWO, pow. wąbrzeski. O godzinie ½9-ej wieczorem odbył się alarm nocny tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Stwierdzono przy tej okazji że Straż znajduje się w najlepszym porządku.

—** LIDZBARK. Rewizja przeprowadzona w tutejszej straży przez pp. prezesa i inspektora Związku wykazała zręczność i gotowość pochlebną członków tutejszej straży. Dziwnem jednakowoż jest, że miasto Lidzbark posiadające 3 nawet 4-piętrowe domy nie posiada żadnej drabiny mechanicznej z odpowiednią długością do budynków. Również okazały się inne drobne braki w przyrządach pożarniczych.

Z całej Polski

—* BYDGOSZCZ. (Likwidacja muzeum miejskiego). Rada Miejska uchwaliła zlikwidować muzeum miejskie przez skreślenie z budżetu stanowiska dyrektora muzeum i jednej siły pomocniczej, z pozostawieniem jedynie woźnego. Placówka ta zaczęła jedynie dzięki fachowemu kierownictwu rozwijać się, a rząd, uznając jej doniosłą rolę kulturalną, dość intensywnie subwencjonował muzum. Obecnie wskutek obojętnego dla propagandy kultury rodzinnej stanowiska bydgoskiej rady miejskiej, sala parterowa z zabytkami historycznemi i broni zostanie całkowicie zniesiona, a pozostałe zbiory będą zamagazynowane na dwóch piętrach.

(P. Prezydent Rzplitej przybędzie na regaty). Na doroczne regaty wielkopolskie, które mają się odbyć w dniu 8-go sierpnia o mistrzostwo Polski przybywa do Bydgoszczy p. prezydent Rzeczypospolitej, który ofiarował nagrodę honorową dla biegu ósemek.

(Towarzystwa przysposobienia wojskowego wolą pracować same). Na skutek okólnika, wydanego przez Inspektorat Armji w Toruniu, do towarzystw wojskowo - wychowawczych w sprawie współdziałania tychże z władzami wojskowemi w organizacji przysposobienia wojskowego, niektóre związki jak „Sokół", „Związek Hallerczyków", „Związek Dowborczyków" itp. wydały do swoich organizacji prowincjonalnych odezwę, nawołującą do niepodpisywania deklaracji przysłanych przez Inspektorat Armji.

(Aresztowanie niebezpiecznego aferzysty. Policja tutejsza aresztowała znanego aferzystę w osobie Henryka Broniewskiego, który dopuścił się całego szeregu wyrafinowanych oszustw. Broniewski za pośrednictwem gazet ogłaszał wakanse na stanowiska magazynierów, stenotypistek, buchalterów itp. pobierając od zgłaszających się reflektantów kaucje w rozmaitej wysokości. Broniewski zniknął następnie z miejsca swej działalności, grasując z kolei w innych miastach na Pomorzu. Poszkodowanych w ten sposób jest 10.

—* POZNAŃ. (Żniwa zmniejszają liczbę bezrobotnych). W związku ze żniwami można zaobserwować w Poznaniu znaczne obniżenie się liczby bezrobotnych. W ostatnim okresie 6 000 bezrobotnych otrzymało pracę za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

—* ŁÓDŹ. (Obniżenie cen chleba). W dniu wczorajszym nastąpiła tutaj zniżka cen chleba o 10 groszy na kilogramie. Zniżka ta spowodowana została ujawnieniem znacznych zapasów mąki z poprzedniego okresu, które kupcy obecnie rzucili na rynek.

—* WARSZAWA. (O nowym dyrektorze monopolu spirytusowego). Krążą tu pogłoski iż rząd zamierza mianować dyrektorem monopolu spirytusowego obecnego dyrektora znanych zakładów żelaznych Zieleniewskiego p. Lewalskiego. Pismo podaje, iż najciekawszem jest, iż p. Lewalski pobiera 200 000 złotych rocznej pensji i zapytuje, czy rząd zamierza również płacić podobną pensję.

—* KRAKÓW. (W walce z Wisłą). Ratunkowa straż krakowska wyratowała w dniu wczorajszym ogółem 8-miu tonących w Wiśle. Jeden z tonących był w stanie nietrzeźwym.

Pierwszy zjazd
Stow. Młodzieży żeńskiej w Toruniu.

(Od własnego korespondenta)

Toruń, 14 lipca 26 r.

Dzień 11-go lipca był świętem Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej, uroczystością wypadającą tylko raz w roku. Pierwszy ten Zjazd urządzony staraniem Związku Pomorskiego Stow. Młodzieży z ks. prof. Żyndą, jako sekretarzem jeneralnym na czele, wypadł nadspodziewanie dobrze. Odwiecznie polskie miasto, kolebka Kopernika gościła w swych murach około 400 delegatek oraz poważną liczbę księży patronów i protektorów.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem. Na dziedzińcu szkoły wydziałowej zebrały się wszystkie delegacje, przedstawiciele i księża patronowie, skąd o godz. 8 i pół wyruszono przy dźwiękach całej orkiestry 66 pp. z Torunia do kościoła św. Jana. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Żynda, a kazanie stosowne do uroczystości wygłosił ks. prob. Wiroński. Po nabożeństwie ruszono do sali obrad (szkoła wydziałowa).

Obrady rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „Młodzieży żeńskiej huf." poczem zabrał głos jen. sekretarz ks. Żynda, powitawszy przedstawicieli urzędów, władz, instytucyj społecznych i prasy, oraz wszystkie druhny delegatki, które na Zjazd przybyły. — W dalszym ciągu podkreślił ks. jen. sekretarz karność Stow. Młodzieży Żeńskiej, albowiem z 27 Stowarzyszeń związkowych przybyło 26, ostatnie zaś Stow. z powodu trudności lokalnych nieobecność swą wytłumaczyło. Oprócz tych 26 Stow. Młodzieży Żeńskiej przybyło mnóstwo delegatek Stow. niezwiązkowych, Bractw kościelnych, Sodalicyj itp. organizacyj. Do zarządu Zjazdu powołał ks. prof. Żynda: na przewodniczącą — przedstawicielkę Zjednoczenia Stow. Młodzieży, p. Wolniewiczównę, na zastępcę przew. — ks. prob. Bielickiego z Brodnicy, na sekretarkę — druhnę Marję Przychodną z Grudziądza, na ławniczki — druhny Narlochównę z Wiela i Beržankę z Płowęża. Przewodnicząca dziękując za powierzony jej urząd, odczytuje porządek obrad, który w całości przyjęto.

Następnie złożyli swe życzenia przedstawiciele władz i urzędów, prasy itd. Ks. Żynda odczytał telegramy i życzenia nadesłane, poczem jedna z druhen toruńskich wygłosiła deklamację „Witajcie!", którą przyjęto hucznemi oklaskami. Szereg referatów wygłoszonych dał jasny pogląd na zadanie Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Referaty te wygłosili: 1. p. D-rowa Dörfferowa na temat: „Ideał polskiego dziewczęcia", 2. p. Wolniewiczówna na temat: „Praca i zadanie zarządu", 3. ks. prof. Żynda na temat: „Sprawozdanie z działalności Związku". Wszystkie powyższe referaty wywołały żywe i bardzo interesujące dyskusje. W dyskusji nad zatwierdzeniem sprawozdania związkowego, na wniosek ks. prob. Fitkau'a z Pucka, uchwalono rezolucję o brzmieniu następującem:

„Pierwszy Zjazd Polskiej Młodzieży Żeńskiej diecezji chełmińskiej w Toruniu uznając pracę Sekretarjatu Jeneralnego, a w szczególności sekretarza jeneralnego ks. prof. Żyndy, w zupełności wyraża Mu swoją wdzięczność i zaufanie i zatwierdza w zupełności Sprawozdanie Pom. Związku Stow. Młodzieży Polskiej oraz spis Stowarzyszeń Związk. Pomorskiego".

Do Rady Związkowej wybrano: 1. ks. prob. Fitkaua z Pucka, 2. p. adwokatową D-rową Doerfferową z Torunia, 3. ks. Dziek. Dembka z Grudziądza, 4. p. Narlochównę, nauczycielkę z Wiela i 5. druhnę Marję Przychodną z Grudziądza.



NOWE ZWYCIĘSTWO NURMI'EGO.

Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego biegacza Finlandczyka Nurmi'ego (X), zwycięzcę Szweda Wide-go (XX) w biegu sztokholmskim.

Z ruchu wydawniczego.

— Wyszedł z druku pierwszy numer „MUZYKA WOJSKOWEGO" dwutygodnika, poświęconego kulturze muzycznej w armji polskiej. Nasza literatura fachowo - muzyczna zostaje przez czasopismo to ogromnie wzbogacona; po pierwsze wypełnia ono dotkliwie odczuwać dający się brak podobnego wydawnictwa jako propagatora muzyki wśród wojska, po drugie, mając zapewnioną współpracę w tej dziedzinie najwybitniejszych fachowców — daje dwutygodnik ten całkowitą gwarancję wysokiego poziomu artystycznego.

Spodziewać się należy, że „MUZYK WOJSKOWY" znajdzie szerokie rozpowszechnienie wśród sfer wojskowych. Redaktorem naczelnym jest kapelmistrz Eugenjusz Dawidowicz. Siedziba wydawnictwa — Grudziądz.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Sredzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski Damazy Reszkowski w Grudziądzu.

KONKURS.
Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia z dniem 15 sierpnia br. **prawo rybołóstwa na miejskiej części Wisły,** i to od Góry Zamkowej do jeziora Rządz. Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć do dnia 6-go sierpnia br. w Ratuszu II, pokój 7, gdzie również można się dowiedzieć bliższych warunków.
Grudziądz, dnia 21 lipca 1926 r.
Magistrat — Wydział III.
(—) Butlewski. [7510

PRZETARG
na oddanie dostaw mięsa i tłuszczu
dla 65 p. p. w Grudziądzu na czas od 1. VIII. do 31. XII. 1926 r., odbędzie się dnia 26. VII. 1926 r., o godzinie 10 przed południem w Kwaterunistrzostwie 65 pułku piechoty. [7521
Kwatermistrz 65 p. p.
Matolski, kapitan.

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 24-go lipca 1926 r. o godzinie 9.30 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:
dwa motory.
Miejsce sprzedaży: ul. Groblowa 19.
7519] **Józefowicz**, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 24 lipca 1926 r. o godzinie 2-giej popołudniu, sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji w Grudziądzu przy ulicy Pańskiej nr. 10, u pana Neumanna
materjały na ubrania, palta itp.
7362] **Wódkowski**, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek, dnia 26 lipca, o godz. 9.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty:
3 konie wyjazdowe, szory wyjazdowe, siodła, stadnika, karetę, bryczkę pojedynkę, motor marki Dering, **młockarnię, lokomobilę, prasę** do torfu, **siewnik, śrutownik, żniwiarkę, samochód, maszynę** do pisania, **fortepian, leżankę, dywan, stół** okrągły, **sypialnię** i rozmaite inne przedmioty.
Miejsce sprzedaży **Maj. Święte** p. Grudziądz.
7527 **Józefowicz**, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek, dnia 26-go lipca br., o godz. 12.30 w południe, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty:
Maszynę szewską i maszynę do szycia (Singera)
Miejsce sprzedaży u p. Franciszka Mazerskiego w Lisnowie pow. Grudziądz.
7526) **Józefowicz**, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek, dnia 26-go lipca o godz. 2.30 popoł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę
jednego źrebaka (rok starego)
Miejsce sprzedaży u p. **Bolesława Złotowskiego** w Buchwałdzie, pow. Grudziądz.
Józefowicz, kom. sąd.

Kwatermistrzostwo Obozu Szkolnego Kawalerji
7520 Grudziądz
potrzebuje natychmiast
BUFETOWEJ.
Reflektuje się na solidną osobę — Zgłoszenia **w Kwatermistrzostwie Obozu.**

Sprzedaże

Okazja! Długie nowe **futro** damskie (Seal), tanio do sprzedania. — Zgłosz. do Głosu P. 8024pm

AUTOBUS „Berliet" 20-osobowy sprzeda tanio **Śmiechurski, Swarzędz**

Fortepian nowy marki „Quandt" do sprzed. Gdzie? wskaże Głos Pom. nr. 8047pm.

Maszyna do szycia używ., Singer, na sprz. Plac 23-go Stycznia 12, II piętro prawo [8031

Urządzenie składowe kompletne tanio do sprzedania. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 8030pm

Korzystne Kupno! Sprzedam trzy domy (czterdzieści lokatorów) do tego dwa sady owoc. Adr. wsk. Adm. Głosu P.

Kupno

Kupię eleg. **łóżko** żelazne z patent. materacem, **drabinkę** domową, **biurko** (dyplomat), **regał** do akt, **krzesełka** i mosiężny **drążek** do firan. Of. do Głosu Pom. nr. 7518

Posady

Potrzebny natychmiast **pomocnik fryzjerski** Nadgórna 12. [8038

Dzielnego młodszego pomocnika fryzjerskiego dobry pracownik poszukuje natychm. na stałą posadę. **B. Paczkowski,** fryzjer, **Jabłonowo** (Pomorze). [7522

Starsza panna poszuk. posady jako gospodyni-kuchmistrz., umie szyć i pras., na majątek lub prow. domu miejsk. Świad. przedłożę. Zgł. do Głosu Pom. nr. 8036pm

Służąca umiej. samodz. dobrze got. potrzebna od 1/8 br. ulica Toruńska 15.

Mieszkania

Mieszkania 2 lub 3 pokoj. z kuchnią poszuk. młode bezdziet. małżeństwo. Łask. zgł. do Głosu Pom. nr. 7501

Mieszkania 2—3 pokojowego poszukuje się wprost od gospodarza, możliwie w pobliżu Tusz. Grobli. — Czynsz na pół roku z góry Zgłoszenia do Gł. Pomorsk. pod nr. 7513

Solidny kawaler, kupiec poszuk. od zaraz lub 1. VIII. br. umebl. **pokoju** z całem utrz. Oferty do Głosu P. 8021pm

Pokoju umebl. w centr. miasta poszuk. od 1/8 rb. Osobne wejście pożądane. Oferty do Głosu Pomorsk. nr. 8043pm

Pokój umebl. od 1/8 do wyn. Lewandowska, Toruńska 5, III

1 lub 2 pokoje umeblow. z osob. wejśc. natychm. do wyn. Lipowa 39, II

Pokój umebl. do wynaj. Budkiewicza 18, I piętro na pr.

Zguby

Unieważniam wykaz osobisty i inne papiery zgub. 17/7 26. Leon Spieker, Dworcowa 13.

Różne

OSTRZEŻENIE!
Ostrzegam, komubądź chociaż najmniejsza rzecz bez pieniędzy na moje nazwisko wydać, ponieważ za nic nie odpowiadam i rachunków nie płacę.
Nowe, dn. 21 lipca 1926 r.
Marjan Żelewski
inspektor szkolny.